Nr. 35. Lwów — Niedziela dnia 14. lutego. 1904.

Prenumerata:
we Lwowie:
Miesięcznie ... 1 K 50 h.
Kwartalnie .... 4 „ 50 „
Rocznie ...... 18 „ — „
Za dostawę do domu 30 hal. miesięcznie.
Na prowincyi i w monarchii austryackiej:
Miesięcznie ... 2 K — h.
Kwartalnie .... 6 „ — „
Rocznie ...... 24 „ — „
Za granicą:
Miesięcznie ... 2 K 30 h.
Kwartalnie .... 6 „ 85 „
Rocznie ...... 27 „ 25 „
Numer we Lwowie . 6 h.
na prowincyi .... 8 „
na dworcach .... 10 „

DZIEŃ

POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Wychodzi o godzinie 4½ po południu.

Ogłoszenia:
Zwykłe inseraty: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 hal.
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 hal.
Ogłoszenia między tekstowe za wiersz petitowy 1 K 50 hal.

Drobne ogłoszenia za wyraz 3 hal.

Rękopisów bez zastrzeżenia zwrotu nie zwraca się.

Redakcya i administracya: przy ul. Kopernika l. 15 a (parter). Kantor na Lwów w biurze dzienników K. Buchstaba ul. Karola Ludwika 21.

Od wydawnictwa.
Dzisiejszy numer zawiera 10 stronic.

Co dzień niesie?

* We Lwowie odbyła się wczoraj inauguracya „Polsk. Tow. filozoficznego“, w 100 rocznicę zgonu Kanta.

* Aresztowanie majora Więckowskiego w Stanisławowie nastąpić miało za niewłaściwe postępowanie przy poborze.

* **Japończycy mogą się szczycić nowem zwycięstwem.** Okręt rosyjski „Jenisej“ został wysadzony w powietrze Komendant i 92 żołnierzy zginęło.

Rosyanie dopuścili się mordów i gwałtów w Porcie Artura na Japończykach.

W Petersburgu odbyły się manifestacye carofilskie i frankofilskie oraz antiangielskie.

Król Edward podpisal oświadczenie o neutralności Anglii.

Dyaryusz.

Sobota, 13 lutego 1904.

Imiona. Rz. kat. Katarzyny. — Gr. kat. Kyra i Joana. — Słow. Jordana ś. — Wschód słońca 7·15, zachód 5·13.

Zgromadzenia i posiedzenia. W hotelu Imperial II zebranie naftowe o 8 w. — W sali Instytutu archeologicznego na uniwersytecie posiedzenie Tow. filologicznego o 6 w. — W sali III na uniwersytecie nadzw. walne zgrom. Bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy o pól do 8 wieczór.

Zebrania towarzyskie, wieczorki i zabawy. W „Filharmonii“ reduta. — W „Skale“ wieczorek karnawałowy. — W „Kasynie urzędniczem“ wieczorek starokawalerski. — W sali „Jad Charuzim“ koncert ludowy Tow. akad. „Związek“ o 8 pop. — W Kasynie miejskiem bal techników. — Na Strzelnicy miejskiej bal mieszczański. — W „Sokole“ wieczorek z tańcami. — W „Gwieździe“ wieczorek maskowy. — W sali Pasażu Mikolascha wieczorek z tańcami.

Odczyty i wykłady. Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza: p. S. Rozumski „Zasadnicze pojęcia z geografii, oraz rys geografii Europy“ (Krakowska l. 6) o 4 pop. — W „Szkole nauk politycznych“ (Teatralna 23, II p) Dr. Jodko „Kwestya bliskiego Wschodu w dobie dzisiejszej“ o 7 w. — Powszechne wykłady uniw Prof. Kąsinowski „Komedya polska w XVIII w. o 6 w. W „Toynbeehali“ Dr. Ehrlich „Zatrucia“ o pól do 8 w. — W Stow. pryw. urzędniczek i naucz. p. Niedźwiecka: „O Żeromskim“ o pól do 8 w. — W „Ognisku“ dyskusya na temat: „Konferencya charkowska a syonizm“ o pól do 8 w.

Wystawy. Tow. Przyj. sztuk pięknych (pl. Św. Ducha l. 10) codziennie od 10 do 5. Wstęp 60 hal., w niedziele 30 hal. — Salon sztuk pięknych Latoura (Trzeciego Maja l. 11) od 10 do 7. Wstęp 40 hal., młodzież szkolna 20 hal. — Wystawa okazów przemysłu krajowego, (pl. Halicki, dom Biesiadeckich) bezpłatnie.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Luiza“. — Teatr ludowy: pop. „Zemsta“, wieczór „Szukajcie dziecka“.

Niedziela. 14 lutego 1904.

Imiona. Rz. kat. Zapust. Walentego. — Gr. kat. 1 Fewr. Miasop. — Słow. Niemira. — Wschód słońca 7·13, zachód 5·14.

Odczyty i wykłady W „Wspólnej nauce“ p. K. Haskler „Rozwój gospodarstwa społecznego“ o pól do 8 w. — W „Czytelni akademickiej“ p. Kretz o „Joyselle“ Maeterlincka i p. Brzozowski „O twórczości Godlewskiego“ o pól do 4 pop. — W „Czytelni T. S. L. im. T. Kościuszki „O alkoholiźmie“ o 4 pop.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: pop. „Posłaniec nr. 666½“, wieczór „Poniedziałek karnawałowy“. — Teatr ludowy: pop. „Gwiazda Syberyi“, wieczór „Tajemnice Lwowa“.

Poniedziałek 15 lutego 1904.

Imiona Rz. kat. Faustyna m. — Gr. kat. Strit. Hospod. — Wschód słońca 7·11, zachód 5·16.

Widowiska i koncerty. Teatr miejski: „Luiza“.

Giełdy pieniężne.

Wiedeń. 13/2. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna g 10.30 rano.

Marki 117·16, Renta majowa 99·90, Węg renta kor. 97·60, Akcye austr. Zakł. kred. 648·50, Akcye węg. Zakł. kred. 756·—, Akcye Anglobanku 281·—, Akcye Unionbanku 530·—, Akcye Bankvereinu 510·—, Akcye Laenderbanku 430·—, Akcye Kolei państw. 647·—, Lombardy 80·50, Akcye kolei Elbethal —·—, Akcye Fabryki broni —·—, excl. kupon, Losy tytoniowe —·—, Alpiny 410·—, Akcye Rima Muranyi 471·—, Akcye Prask. Tow. żelaz. 18·70, Losy tureckie 121·—, Ruble 252·50, 4 prc. listy zast. Banku hipotecz. 99·—, 4½ prc. listy zast. Banku hipotecz. 101·50, 4 prc. Galic. Poż. kraj. z r. 1893 99·—, 4 prc. listy zast. Banku kraj. 99·10, 56 l. listy Tow. kred. ziem. 98·75.

Usposobienie: silne.

Wiedeń. 13/2. (Tel. „Dnia“). Giełda południ. g. 12·30 w południe.

Marki 117·17, Renta majowa 99·90, Węg. renta koron 97·80, Akcye austr. Zakł. kred. 647·50, Akcye węg. Zakł. kred. 754·—, Akcye Anglobanku 281·—, Akcye Unionbanku 530·—, Akcye Bankvereinu 511·50, Akcye Laenderbanku 429·50, Akcye kolei państw 647·—, Lombardy 81·50, Akcye kolei Elbethal 407·—, Akcye fabryki broni 456·—, Akcye tyt niowe 321·—, Akcye Alpiny 409·50, Akcye Rima Muranyi 468·—, Akcye Prask. Tow. żelaz. 18·90, Losy tureckie 121·—, Ruble 252·50.

Usposobienie: spokojne.

Wiedeń. 13/2. (Tel. „Dnia“.) Zamknięcie giełdy g. 2·30.

Akcye austr. Zakładu kredyt. 648·50, Akcye węg. Zakł. kred. 756·—, Anglobanku 281·—, Unionbanku 528·—, Laenderbanku 429·50, Bankvereinu 508·50, Bodencredit 917·—, Galic. banku hipot. 544·—, Kolei państw. 646·65, Kolei połud. 81·25, Kolei Elbenthal 407·—, Kolei północnej 5450·—, Kolei czerniowieckiej 575·—, Alpiny 413·50, Rima Muranyi 466·00, Prask. Tow. żelaz. 1894, Fabryki broni 458·—, excl. kupon., tur. tytoniowe 330·—, Gal. karp. Tow. naftowego 1190, Obl. węg. indem. 97·85, Renta majowa 99·85, Austr. renta kor. 99·75, Węg. renta kor. 97·65, 56 l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·—, 4 prc. listy Banku krajow. 99·30, 4½ prc. listy Banku kraj. 101·50, 5 prc. kom. Obligi Banku kraj. 111·75, 4 prc. listy Banku hip. 99.90, 4½ prc. listy Banku hip. 102·80, 5 prc. listy Banku hipotecznego 103·40, 4 prc. gal. obl. propin. 100·00, 4 prc. gal. pożyczki kraj z r. 1893 99·25, 4 prc. Pożyczka m. Lwowa 98·40, Losy tureckie 122·—, Marki 117·20, Ruble 252·50.

Usposobienie: zasadnicze trwale silne. W końcu międzynarodowy targ spokojny, targ lokalny silny. Mon'any ożywione.

Berlin. 13/2. (Tel. „Dnia“). Giełda poranna. Akcye kredytowe 204·50, Tow. Dysk. 186·—.

Usposobienie: silne.

Giełdy zbożowe.

Budapeszt 13/2. (Tel. „Dnia“).

Pszenica na kwiecień 8·50 do 8·51, na październik 8·29 do 8·30. Żyto na kwiecień 6·85 do 6·86. Żyto na październik 6·78 do 6·80. Owies na kwiecień 5·79 do 5·81. Owies na październik od 5·75 do 5·80. Kukurydza na maj 5·45 do 5·46, na lipiec 5·46 do 5·48. Rzepak na sierpień 11·40 do 11·50.

Oferty na pszenicę: mierne.
Chęć kupna: wyczekująca.
Usposobienie: silne.
Pogoda: piękna.

Wiedeń. 13/2. (Tel. „Dnia“). Cukier 18·50 (ustalony). Spirytus 46.00 (ustalony). Nafta bez zmiany.

Sprawozdanie targowe lwowskiej Izby kupieckiej.

Ceny w walucie kor. za 50 kg. netto paritas Lwów bez akcyzy.

Lwów, dnia 12/2, 1904.

Pszenica prima od 8·50 do 8·75, średnia od —·— do —·—, Żyto prima od 6·50 do 6·60, średnie od —·— do —·—. Jęczmień prima od 5·25 do 5·50 średni od —·—, do —·—, Owies pański prima od 5·25 do 5·40, średni od —·—, do —·—, Kukurudza prima od 5·50 do 5·60, średnia od —·—, do —·—, Rzepak zimowy od 9·50 do 9·75 letni od —·—, do —·—, Siemię lniane od 9·— do 9·10, Siemię konopne od 7·— do 7·10, Tymotka od 20·— do 22·—, Koniczyna czerw. prima od 65·— do 70·—, średnia od —·—, do —·—, Koniczyna biała prima od 70·— do 75·—, średnia od —·—, do —·—, Anyż płaski od —·—, do —·—, do —·—, Anyż okrągły od —·— do —·—, Groch do gotow. Wiktorya od 8·— do 8·25, zielony od 7·75 do 8·—, pastewny od 6·— do 6·25, Bobik koński od 5·25 do 5·50, Wyka od 5·25 do 5·50, Otręby pszenne od 3·60 do 3·80, żytne od 3·80 do 4·—, Chmiel od 120·— do 130·—, Spirytus surowy bez podatku loco stacye: Husiatyn-Stanisławów Kontyngent od 40·50 do 40·75, Nadkontyngent od 31·— do 31·25. Tarnopol-Brody Kont. od 40·75 do 41·—, Nadkont. od 31·25 do 31·75, Sokal-Jarosław Kont. od 41·— do 41·25, Nadkont. od 31·50 do 31·75, Rafinerye Lwów Kont. od 43·25 do 43·50, Nadkont. od 32·75 do 33·—. Ceny spirytusu bez wszelkich kosztów za 10.000 litr procent.

WOJNA.

Perim. (Angielska wyspa u wybrzeży Arabii) (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi: Wczoraj o godzinie 7 wieczór przyjechały tędy widocznie w drodze do Dżibutti rosyjskie okręty wojenne z dwoma torpedowcami i jednym parowcem sosyjskiej floty ochotniczej.

Perim. (Tel. »Dnia«). Według nadeszłych tu pocztą z Dżibutti wiadomości, stoi tam rosyjska eskadra, która 27 stycznia przejechała koło Perim i zabrała tu węgiel. Eskadra ta zamierza zaczekać na inne rosyjskie okręty. które do 18 bm. mają do Dżibutti nadpłynąć.

Paryż. (Tel. Dnia«). Natychmiast po wybuchu wojny między Rosyą a Japonią, przesłali ministrowie Delcasse, Pelletan i minister kolonii oficerom francuskim i agentom za granicą telegraficznie wskazówki, aby stosownie do międzynarodowych zwyczajów zachowywali ściślą neutralność wobec walczących państw.

Profesorowie w polityce.

(E. N.) W numerach 7 i 21 czasopisma »Przedświt« skreśliłem pod powyższym napisem kilka luźnych uwag o wpływach szkodliwych, jakie, zdaniem mojem, wywiera żywioł profesorski na stosunki parlamentarne i życie państwowe w Austryi w ogólności, — jakoteż o szkodach, wynikających ze zbytniego zajmywania się polityką profesorów dla polskiej nauki w szczególności.

Umieściłem je w dzienniku niezbyt rozpowszechnionym i ku schyłkowi politycznie bezbarwnym, albowiem z jednej strony artykuły moje, jakkolwiek były wiernym wyrazem usposobienia szerokich kół rodzicielskich, przejętych poważną troską o wykształcenie młodego pokolenia i licznego grona samej poważnie myślącej i zastanawiającej się młodzieży — nie miały pretensyi do gruntownego przedstawiania i wyczerpania tego przedmiotu, już ze względu na szczupłe łamy dziennikarskie; z drugiej zaś strony pragnąłem uniknąć pozoru, iż sprawy tej doniosłości, jak wytknięte zaniedbania w naszem wychowaniu narodowem, pragnę nadużyć jako broni w walce naszych stronnictw politycznych.

Z tych samych powodów wpraszam się obecnie po upadku »Przedświtu« z zapowiedzianym dalszym ciągiem mych luźnych uwag do dziennika nowego, w walkę stronnictw jeszcze niezaangażowanego.

W poprzednim artykule podniosłem pierwszorzędne znaczenie naszego wychowania narodowego, które wymaga poświęcenia całej uwagi naszej, wytężenia wszystkich sił naszych, albowiem, według jednozgodnego przekonania całego ogółu naszego bez różnicy stronnictw, stanowi ono jedyną podstawę do dźwignięcia się z naszego głębokiego upadku, naszego odrodzenia, i zapowiedź lepszej przyszłości. Miłując przedewszystkiem szczerą prawdę, jakkolwiek z ciężkiem sercem, nie mogłem zataić tego, co tkwi w przeświadczeniu wewnętrznem wszystkich naszych ludzi myślących i głębiej się zastanawiających, a mianowicie: że wychowanie nasze publiczne nie stoi na tej wysokości, na jakiej stać powinno, że mianowicie nieziściły się pod wielu względami nadzieje, które przywiązywaliśmy do reformy naszych akademii w duchu narodowym, zaś znaczną część winy w tej mierze ponoszą ambicye wielu profesorów, na niewłaściwe skierowane tory, hołdujące raczej widokom osobistej karyery i grzeszące brakiem przejęcia się swem właściwem, tak wzniosłem posłannictwem.

Kreśląc te luźne uwagi, nieprzewidywałem wcale, iż wypadki dni najbliższych w całej aureoli świetności przesuną nam przed oczy tryumf tej zasady, która stanowić winna dogmat narodowy wszystkich umysłów uczciwych, jadem pospolitego egoizmu i zdrożnych osobistych ambicyi nieskażonych: że tylko głęboka nauka i rzetelna niezmordowana praca nad wykształceniem narodowem prowadzi do tej potęgi duchowej, do tej przewagi moralnej nad surową siłą materyalną, jakiej dowody, ku zdziwieniu całego świata, dają obecnie dzielni Japończycy w krwawych zapasach z olbrzymią potęgą.

Artykuliki moje, jakkolwiek nie rościły sobie pretensyi do większego efektu, jednak pierwszorzędnem znaczeniem poruszonego przedmiotu dla całego społeczeństwa i aktualością sprawy zwróciły uwagę poważniejszych dzienników krajowych, dla których kwestya wychowania narodowego ma pierwszorzędne znaczenie i przoduje przed szerokimi opisami dworu Mikada japońskiego.

Z chlubą też podnieść muszę, iż większość dzienników krajowych oceniła przychylnie tendencyę, która przenikała moje artykuły, aczkolwiek może w nieudolnej formie kreślone.

Jedynie w »Czasie« potraktowano mnie szyderczą sofisteryą, obniżając znaczenie moich zarzutów do rzędu nieuzasadnionych napaści. W »Przeglądzie« lwowskim pojawiła się już wprawdzie cięta i faktami poparta odprawa, nie mniej jednak pragnę ze swej strony w osobistej obronie dołączyć kilka uwag, które będą przedmiotem następnego artykułu.

Z kraju.

Kraków. Donoszą nam: Zawiązany tu komitet dla niesienia pomocy dotkniętym powodzią obradował wczoraj pod przewodnictwem dr. Leo. Komitet ten odniósł się do Wydziału krajowego i Namiestnictwa z prośbą o dalsze zasiłki i otrzymał z Wydziału krajowego dalsze 20.000 kor. przeznaczone na pożyczki bezprocentowe, spłacalne począwszy od r. 1906 przez 10 lat rocznemi ratami. Namiestnictwo zaś dalszego zasiłku odmówiło, natomiast zawiadomiło komitet, że chcąc przyjść ubogiej ludności z pomocą, rozpocznie z nadchodzącą wiosną w okolicach Krakowa publiczne roboty, przy których wiele ubogich ludzi znajdzie zarobek.

W sobotę obchodzić będą profesorowie szkoły realnej jubileusz 30-letniej pracy nauczycielskiej ogólnie szanowanego dyrektora dr. Ignacego Petelenza, posła do Rady państwa.

W wykazie studentów Uniwersytetu Jag. z wydziału filozof. zaszła pomyłka w pisowni nazwiska; mianowicie otrzymał stypendyum Maryan Buszyński z fundacyi Niezabitowskich w kwocie 1000 kor. Nadto otrzymał na tym wydziale Stanisław Zakrocki, student I r., stypendyum z fundacyi Głowińskiego w kwocie 315 kor.

Klub słowiański zapowiada w sobotę odczyt p. B. Łepkiego pt. „Twórczość Łysenki".

Stryj. Donoszą nam: Założyli tu swoją rezydencyę OO. Jezuici, którzy mają zamiar wybudować tu kościół pod wezwaniem św. Franciszka Ksawerego.

Stanisławów. Donoszą nam: Dnia 14 marca odbędzie się w sądzie obwodowym licytacya dóbr Seredne, oszacowanych na 254.323 kor. Najniższa cena, poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku, wynosi 169.543 kor.

Nowy Sącz. Korespondent nasz pisze: Wskutek przyłączenia sąsiedniej gminy Załubincze do Nowego Sącza i powiększenia miasta przez to o 4.000 mieszkańców, namiestnictwo rozwiązało tak radę gminną w Załubinczu, jak i radę miejską w Nowym Sączu, ustanawiając komisarzem rządowym burmistrza miasta dra Barbackiego z przydaniem mu przybocznej rady, złożonej z 6 członków do zarządu miastem i Załubinczem aż do przeprowad enia

---

Kronika tygodniowa.

IV.

Zuchwalstwo Japończyków jest doprawdy niesłychane! Uderzać tak nagle na tych poczciwych Moskali, którzy tylko o pokoju myślą — a pfe! Tu Lamsdorf napisał już notę, zaledwo czternaście dni na to straciwszy — już ją nawet »na rajnes« przepisał i miał właśnie jakieś zbyt szorstkie słówko wyradyrować — a ci, szastu, prastu! — odwołują swojego posła z Petersburga i odrazu wiercą dziury w brzuchach pancerników rosyjskich!

A pfe! panowie Japończycy, tak się wojny nie robi! Trzeba było najprzód posłać admirałowi Aleksiejewowi kilka butelek ryżowej, oczyszczonej z przeprosinami i jeszcze jaką ładną gejszę w dodatku, a potem dać się za kark złapać i z Korei przepędzić — nie zaś kompromitować wielką Rosyę w oczach całej Europy...

Niewiadomo nawet, czy Aleksiejew trzyma się jeszcze w Port Arturze? Ale chociaż stracił dużo pancerników, ma jeszcze pewnie jakie majtki, żeby ich w telegramach do cara tracić po jednemu, jak ongi Czengery po jednemu kozaku. I nie zginie biedaczek, bo choć przestanie być admirałem, to będzie wybornym telegrafistą, czego już złożył dowody...

* * *

Ale żart na bok. Dopiero teraz rozpoczął się naprawdę wiek dwudziesty — nowa era przekształceń politycznych na kuli ziemskiej.

Kto zdoła przejrzeć, jaki kres tej walki, która na dalekim Wschodzie zawrzała?

Niebezpieczeństwo żółtej rasy? Może i ono. Ale w pierwszym rzędzie wspaniały objaw dzielności narodu, który własną, mrówczą, bezustanną, a świadomą celu pracą podnosi się na niebywałe wyżyny i dzisiaj z podziwu godnem męstwem godzi w olbrzyma, przed którym Europa truchleje.

Czy wyjdzie zwycięzcą, czy padnie — zawsze podnosi sztandar udzielności narodowej przeciw potwornym konglomeratom państwowym, które jak namuł stęchły wciskają się między żywe, samodzielne organizmy, zalewają je, zlepiają i duszą...

Nie tylko Japonia ma rachunki z caratem. Niech tylko zacznie pękać i troczyć się ten »szynel nastojaszczy«, w który tyle pokrwawionych i pokradzionych narodów wtłoczono — a rychło zmieni się karta Europy...

* * *

A gdy tak stajemy czujniejsi, z wytężonem okiem i z bronią u boku — mimowoli musimy myśleć, czem naród się wzmacnia i wzbogaca.

Musimy o tem myśleć, że chcąc mieć kiedyś nagromadzone siły do dziurawienia pancerników, nie możemy dziś marnować prochu na czcze fajerwerki, na blagi, na przechwałki, na politykę wielkiej gęby.

Czy np. nie za dużo zużywamy dziś prochu na fajerwerki o przemyśle? Agitacya jest dobra, jest konieczna — przesada może tylko zrazić i zaszkodzić. Dobrze to i samemu bystro patrzeć i drugim oczy otwierać — ale źle jest tumanić siebie i innych.

A na tumanienie wychodzi w końcu, jeśli wpieramy w ludność, że tylko jej się schylić, a znajdzie wszystko w kraju wyrobione, od szpilki, nitki i guziczka aż do elewatora, turbiny i aksamitu — bo wówczas lada dureń, czy oszust, przylepi na obcym towarze karteczkę: »wyrób krajowy« i znajdzie wstęp do serc gołębich, wierzących blagom i przesadzie.

Co do mnie, wolę wierzyć, żeśmy już dużo zrobili, ale, że jeszcze zawsze dziewięć dziesiątych części musimy sprowadzać z zagranicy, jeśli nie chcemy wrócić do czasów niedźwiedzia jaskiniowego i odziewać się zaledwo tak, jak pierwsi rodzice w raju.

Myśl taka doda mi energii, ażeby coraz bardziej przemysł własny dźwigać i bogactwo narodowe mnożyć. Bo zaiste więcej się ten przemysłowi przysłuży, co jeden porządny warsztat założy i do roboty się w nim zaprzęgnie, niż ten, co o sto miliardowych fabryk wrzeszczeć będzie — bez echa...

* * *

nowych wyborów do rady miejskiej i prawomocnego ukonstytuowania się nowej rady. Otóż mimo, że dopiero przed kilku tygodniami owe dwie rady zostały rozwiązane i mimo, że burmistrz adw. dr. Barbacki, jako komisarz rządowy pobiera większą pensyę, bo 4.800 K. rocznie zamiast 3.200 K., przyspieszył on sam nowe wybory i dzięki jemu to głównie zostały już dnia 10. bm. wyłożone do przeglądnięcia listy wyborcze wszystkich trzech kół wyborczych z prawem wnoszenia reklamacyj do dni 8.

W listach tych wykazano wyborców 2795, z tych zamieszczono w liście wyborczej III. koła 2401, w liście wyborczej II. koła 208, zaś w liście wyborczej I. koła 186 wyborców. Wybory odbędą się prawdopodobnie 10. marca b. r.

Limanowa. Korespondent nasz pisze: W tym karnawale i Limanowa nie pozostała w tyle za miastami innemi i urządziła w sali Kasyna miejskiego na cele dobroczynne wielki bal za inicyatywą tutejszego starosty w sobotę 6. b. m. Bal wypadł świetnie. Do mazura stanęło 40 par, do kadryla zaś 32 par. Tańce prowadzili starosta i sędzia Smagowicz.

Po rezygnacyi poważanego tutaj powszechnie burmistrza p. Zubrzyckiego, aptekarza, wybrano burmistrzem Limanowy notaryusza p. Wysockiego. Przeciw temu wyborowi jednak wniesiono protest z powodu jego nieformalnego przeprowadzenia, a to dlatego, że przy wyborze nie było $^3/_4$ członków rady. Starostwo limanowskie, uznając nieważność tego wyboru, uchyliło go i poleciło rozpisanie nowego wyboru.

Ten wybór ponowny jednak nie mógł być także przeprowadzony, a to również dla braku kompletu. Obecnie znów po raz trzeci przeprowadzony został wybór. Burmistrzem miasta Limanowy wybrano ponowne notaryusza p. Wysockiego. Atoli i przeciw temu wyborowi wniesiono protest i tak wlecze się to w nieskończoność, a tymczasem radą miasta kieruje dalej zastępca burmistrza p. J. Zieliński, handlarz nierogacizną, który tak manipuluje z przeprowadzeniem wyboru burmistrza, aby jak najdłużej siedział na krześle burmistrzowskiem i pobierał pensyę burmistrza, która wynosi rocznie 800 koron.

Wojna.

Z Wiednia piszą nam: »Groźna epidemia politykowania na wyższą skalę ogarnęła całe miasto. »Szpiesser« wiedeński od niedzieli, dnia zerwania dyplomatycznych stosunków między Japonią a Rosyą, stał się krwiożerczym politykiem zewnętrznym i rzuca dokoła siebie armatami i torpedowcami, że niebezpiecznie przebywać w jego bliskości. Wiadomości wczorajsze i dzisiejsze uzupełniły, co jeszcze brakowało. Nie masz dziś kąta w Wiedniu, gdzieby się można uchronić przed domorosłymi admirałami i strategikami.

Tenorem wszystkich rozmów jest niepodzielna sympatya i podziwienie dla małego dzielnego narodu, który zadał pierwszy dotkliwy cios srogiemu i znienawidzonemu olbrzymowi. A nie jest to ta osławiona, podejrzliwa sympatya, którą zazwyczaj się obdarza szczęśliwców, lecz prawdziwa, płynąca z głębi serca.

Cieszą się tu szczerze z pierwszego powodzenia Japończyków i życzą im zwycięstwa, jako bojownikom za wolność i niezawisłość ojczyzny.

Pomimo usiłowań Rosyi przedstawienia wojny z Japonią jako świętej wojny przeciw »żółtemu niebezpieczeństwu«, mimo przezywania wysoko stojących Japończyków nikczemnymi Azyatami nie osiągnęła ona dotychczas nic więcej, jak nie znaczące, szablonowe oświadczenia neutralności u dalej stojących nieskompromitowanych jej przyjaźnią i — wywołała zaambarasowanie tych, którzy, zaślepieni chęcią odwetu, wbrew swemu lepszemu przekonaniu i świetnej historycznej tradycyi, dali się wpędzić w sidła Rosyi. ku ubolewaniu swych przyjaciół.

Francya aż nadto prędko się przekonała, że jej nadzieja odzyskania Alzacyi przy pomocy caratu jest czczem urojeniem i teraz dopiero, chociaż zrazu nieśmiało, odważa się do tego przyznać. Odpowiedź na pół prywatna Delcasego na zamierzoną interpelacyę Denys-Cochina jest niczem innem, jak przyznaniem się do tego faktu obwiniętym tylko francuską grzecznością, pierwszą próbą wydobycia się z kompromitujących objęć państwa knuta i więzień, i nic więcej nie powiada, jak Clemencesan drastyczniej w swojej »Aurore« w słowach: »francuska armia nie jest na to, aby zdobywać Chiny i Koreę dla Rosyi« wyraża. Jeśli się Francyi uda uwolnić mimo lub na podstawie nieznanych nam układów z Rosyą od swego »drogiego« sprzymierzeńca może być pewną, że odzyska odrazu na nowo wysokie poważanie ludzi miłujących wolność na całym świecie, które przez przyjaźń z Rosyą prawie w całości utraciła.

Genialne dyplomatyczne przygotowanie całej sprawy ze strony Anglii wyłuszczyliście już w dłuższym artykule. Czy pójdzie ręka w rękę z Japonią? Oto pytanie, interesujące wszystkich.

Opublikowanie odpowiedzi Landsdowne'a w całej jej w życiu dyplomatycznem niezwykłej otwartości na przedstawienia rosyjskie co do ekspedycyi tybetańskiej, przygotowania W. Brytanii w Pleymouth i Portland, odejście floty śródziemnej ku Dardanelom, wreszcie ton prasy angielskiej, świadczą o tem, że Anglia się liczy z wszystkiemi ewentualnościami. Anglo-japońskie przymierze z dnia 30. stycznia 1902 czyni wystąpienie Anglii bardzo prawdopodobnem.

Chiny i Korea mogą się oświadczyć neutralnemi, kosztów wojny jednak nikt inny, oprócz nich, nie zapłaci. W tem właśnie leży niebezpieczeństwo.

Dla Anglii nadeszła chwila, może najważniejsza w jej rozwoju historycznym, bo z losami broni japońskiej połączone są losy Indyj, a rozstrzygnąć się ma kwestya, czy ludność Azyi ma pozostawać pod rządami knuta, czy też »Habeas Corpus«. *R.*

Krążące wczoraj pogłoski, które znalazły nawet wyraz w prasie, o rzekomem zbombardowaniu przez Japończyków Portu Artura i wzięciu go w posiadanie, nie znajdują potwierdzenia. Również nie sprawdziły się angielskie depesze o zniszczeniu przez Rosyan miasta japońskiego na wyspie Jesso, Hokodate.

W specyalnym dodatku, który wydaliśmy wczoraj wieczorem dla Lwowa, oba te zaprzeczenia ze źródeł wiarygodnych znalazły pomieszczenie.

Wczoraj odebraliśmy również depeszę, datowaną z Czifu, że nie wiadomo, gdzie się obecnie znajduje flota japońska. Dzisiejsze depesze nie przynoszą wprawdzie w tej mierze bliższych wyjaśnień, stwierdzają jednak nowe zwycięstwo Japończyków, bo wysadzenie w powietrze okrętu rosyjskiego »Jenisej«, który zatonął na morzu żółtem. Komendant jego i 92 żołnierzy rosyjskich zginęło.

Nadana onegdaj w Szangaju depesza donosi, że Japończycy zmienili swą pozycyę przed Portem Artura, tak, że strzały ich wpadają do środka miasta i wyrządzają olbrzymie szkody. Gmach banku rosyjskiego ma być zupełnie zniszczony. Aleksiejew wysłał trzy okręty przeciw Japończykom. Przy wysyłaniu powyższej depeszy uważano te trzy okręty za stracone.

Urzędownie stwierdzono zbombardowanie przez okręty rosyjskie koło wybrzeży Heranoseki dwóch japońskich parowców handlowych. Jeden z nich zatonął.

»Nowoje Wremia« obliczając szanse wojny z Japonią, pisze: Wojna kosztować będzie, równo licząc, 50 milionów rubli miesięcznie, to znaczy tyle, co 2 i pół procent rosyjskiego budżetu rocznego, a 20 procent japońskiego budżetu rocznego. Japonia więc za pięć miesięcy wyczerpałaby swój budżet roczny, Rosya zaś za półczwarta roku dopiero. Armia japońska stanowi $^1/_7$ część armii rosyjskiej, a obszar państwa japońskiego wynosi tyle, co jedna trzecia część transkaspijskiego kraju.

»Wiener Allg. Ztg.« donosi, że w ko

Że nie ma dość głębi w tym naszym ruchu ekonomicznym, świadczy bodaj ta obojętność, z jaką zbliżamy się do setnej rocznicy urodzin Józefa Supińskiego, który pierwszy określił nam zasady gospodarstwa narodowego i przestrzegał, że naród, który chce być silnym, nie może pozwolić, ażeby zeń soki żywotne ciągnął obcy przemysł i handel.

Ten cichy, a głęboko Polskę miłujący patryota—ten pracownik wierny i wytrwały, ten w końcu starzec ociemniały, o ciemnych okularach, wiecznie w sieraczkowej czamarze mieszczańskiej i w wysokich butach, sparty na ramieniu syna czy wnuczki — wszakże to jedna z najpoważniejszych postaci Lwowa z przed laty czterdziestu...

Z kamienicy pod kręconymi słupami, gdzie lata mieszkał i gdzie, zda się, umarł, szedł odwiedzać starych towarzyszy broni i pracy, albo, z pośród pyłu ksiąg, wiosennego zaczerpnąć powietrza.

Czyż mu się nie należy choć tyle, co Goszczyńskiemu, tablica z napisem: tu żył, pracował i umarł?

Pomyślcie o tem wy, którzy w najlepszej wierze rozniecacie czasem za dużo słomianego ognia, ażeby rozgrzać ludność dla krajowego przemysłu.

* * *

Rozpoczętą wojną ta wojownicza kronika, musi dać jeszcze echo wojnie o Matkę Boską.

Skończyła się ona wprawdzie rozsądną uchwałą Rady miejskiej, ale wzniecała tumany dość niejasnego kurzu pod piórami czy młotami architektów...

Powiedział Ruskin w swych »Siedmiu lampach«, że piramida jest piękną na pustyni egipskiej, ale głupi byłby ten, ktoby ją chciał budować u stóp Montblancu.

Jakże więc nazwać pomysł, aby na jednym placu, naprzeciw ośmnastometrowej kolumny Mickiewicza, budować trzynastometrowy słup czworościenny, choćby z fantastyczną koroną jagiellońską, i ustawiać na niej statuę Matki Boskiej, a w dodatku robić z tego studnię?

Czyż można było — wśród architektów — wzniecać o to walki i wyciągać nawet niesmaczne prywaty?

Na szczęście twórca przyzwoitej studni, —bo o studnię chodziło— architekt Łużecki wytrącił harcerzom strzały swym niezrównanym taktem — Rada miejska batalię zakończyła i będziemy mieli na placu Maryackim przyzwoitą bardzo studnię, z tą samą Matką Boską, a nie jakiś koncept cudacki. *Ille.*

łach dyplomatycznych ogólnie sądzą, że Anglia przez ogłoszenie swojej neutralności zadała ogromną klęskę Rosyi.

Chodzi o to, że Anglia oświadczyła, iż węgiel uważa również za kontrabandę wojenną. Rosya z czemkolwiek chce się dostać do Azyi wschodniej, a nawet chcąc przetransportować na teren walki wojsko z Europy, wskutek nieporządków panujących na kolei syberyjskiej skazaną jest prawie wyłącznie na drogę morską. Jeżeli więc Anglia węgla nie da, to i droga wodna jest dla Rosyi niemal wykluczoną, gdyż wszystkie stacye węglowe na drodze do Azyi wschodniej znajdują się w rękach Anglii.

»Voss. Ztg.«, po obliczeniu strat, poniesionych na morzu przez Rosyę, sądzi, że Japonia ma zupełnie stanowczą i trwałą przewagę na morzu i może zniszczyć stanowczo Port Artura. Niespodzianek ze strony okrętów wojennych, przybywających z Europy, obawiać się nie potrzebuje, gdyż Anglia, która ma swe statki na całym świecie, zawiadamia Japonię o każdym ruchu statków rosyjskich.

Współpracownik »Berl. Tagbl.« interwiewował w Berlinie przybyłego tam z Petersburga posła japońskiego br. Kurino, który oświadczył, że usposobienie w Petersburgu podczas jego odjazdu było spokojne. Stosunek jego do władz rosyjskich był nadzwyczaj serdeczny, mimo zaostrzonej sytuacyi. O swoim odjeździe zawiadomił br. Kurino rząd rosyjski pisemnie.

W dalszym ciągu rozmowy zaznaczył br. Kurino, że nawet gdyby Anglia lub Francya były interweniowały w sporze rosyjsko-japońskim, byłoby niemożliwem utrzymanie nadal pokoju, a to ze względu na wygórowane żądania rosyjskie, które dla Japonii były wprost nie do przyjęcia.

Uwaga politycznego świata zwraca się ogólnie na stanowisko Anglii w obecnej wojnie rosyjsko-japońskiej, ze względu na znane dwuprzymierze anglo-japońskie. Podajemy dziś za dziennikami angielskimi

Układ anglo-japoński:

Rządy Wielkiej Brytanii i Japonii, kierowane wyłącznie myślą zachowania »status quo« i ogólnego pokoju na dalekim Wschodzie, ożywione życzeniem utrzymania niepodległości i nietykalności terytoryalnej cesarstw Chin i Korei i ku zapewnieniu obu tym krajom równej możliwości handlu i przemysłu dla wszystkich narodów, porozumiały się jak następuje:

Art. 1. Obie strony oświadczają, że zgodziwszy się na niepodległość Chin i Korei, nie mają żadnych agresywnych tendencyj przeciwko obu tym krajom. Mając jednakże przed oczyma specyalne interesy Anglii w Chinach i Japonii w Chinach, zwłaszcza w Korei, obie strony się zgadzają na to, że każdej z nich wolno przedsiębrać kroki niezbędne dla obrony tych interesów, jeżeliby zostały zagrożone bądźto przez agresywne postępowanie jakiegokolwiekbądź mocarstwa, bądźto przez rozruchy w jednem z wyż wspomnianych państw, któreby uczyniły interwencyę jednej z obu stron konieczną.

Art. 2. W razie, gdyby jedna strona w przestrzeganiu swoich interesów została zawikłaną w wojnę z jakiemś innem mocarstwem, wtedy druga strona zachowa ścisłą neutralność i użyje swoich środków potęgowych ku przeszkodzeniu przyłączaniu się innych mocarstw do waśni.

Art. 3. Jeśli w wyż wymienionym wypadku jedno albo kilka mocarstwby się przyłączyło do wojennych kroków przeciwko jednej stronie, tedy druga strona pośpieszy pierwszej na pomoc i będzie prowadziła wojnę wspólnie i zawrze pokój przy obopólnem porozumieniu.

Art. 4. Obie strony zobowiązują się, że żadna z nich bez zezwolenia drugiej nie śmie wstąpić w oddzielny sojusz z innem państwem, który się odnosi do wyż wspomnianych interesów.

Art. 5. Gdyby wyż wspomniane interesy podług mniemania jednej z stron były zagrożone, obie strony porozumią się otwarcie i lojalnie.

Art. 6. Ten układ wchodzi w życie z dniem podpisania go i zostaje w mocy przez pięć lat. W razie, gdy jedna z stron dwanaście miesięcy przed upływem tego czasu nie doniesie, że go nie zamyśla odnowić, zostaje on w mocy dalszy rok od dnia, w którymby został wypowiedziany przez jedną stronę.

W razie, gdyby podczas trwania tego układu, jedna strona znajdowała się w stanie wojny — zostaje on »ipso facto« w mocy aż do zawarcia pokoju.

Jako należycie autoryzowani przez ich rządy, podpisują ten układ i przyłączają swe pieczęcie.

Wykończony w dwóch egzemplarzach w Londynie 30. stycznia 1902.

L. S. Landsdowne, J. C. M. pierwszy sekretarz państwa dla spraw zewnętrznych.

L. S. Hayashi, nadzw. poseł i akredytowany minister Jego C. M. cesarza Japonii, przy dworze w St. James.

Rosyjski okręt wysadzony w powietrze!

(Telegram własny »Dnia«).

Petersburg. Namiestnik Aleksiejew telegrafuje, że **dnia 11. b. m. zatonął wskutek eksplozyi, rosyjski okręt „Jenisej", przeznaczony dla przewozu min. Komendant Stefanow, mechanik, dwóch oficerów i 92 żołnierzy zginęło!**

Anglia neutralna!

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«) Król Edward podpisał oświadczenie, dotyczące neutralności Anglii w wojnie rosyjsko japońskiej.

Gwałty Rosyan.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). »Daily Mail« otrzymała od swego korespondenta z d. Wschodu wiadomość o skandalicznych gwałtach, **jakich się rosyjscy żołnierze dopuszczali na mieszkających w Porcie Artura Japończykach. Wielu z nich wymordować miano a kilkudziesięciu rzucono do morza.** Na kobietach popełniali rzekomo Rosyanie gwałty. Z tego powodu panuje tu wielkie oburzenie.

Manifestacye antijapońskie.

Petersburg. (Tel. wł. »Dnia«). Odbywają się tu ciągłe manifestacye patryotyczne, sztucznie podniecane tem, że rozpuszczają fałszywe wieści o wielkich zwycięstwach Rosyan nad Japończykami.

TEATR.

(*„Poniedziałek karnawałowy" O. E. Hartlebena.*)

Zaznajomiwszy wczoraj czytelników w pobieżnym szkicu z osobą wystawionego wczoraj po raz pierwszy na sceny lwowskiej »Poniedziałku karnawałowego«, ograniczę się dzisiaj wyłącznie do omówienia tego jego utworu.

Nazwał go autor »tragedyą oficerską« i jest on nią istotnie, ale tylko w jednej części, bo, ściśle rzecz biorąc, mamy w »Poniedziałku karnawałowym« dwie, misternie ze sobą splątane tragedye duchowe: jedna z nich — to ta właściwa »oficerska«, Hansa Rudorffa, młodego porucznika pruskiego w jakiemś małem nadreńskiem mieście garnizonowem, druga — to tragedya młodego dziewczęcia, Truzi Reimann, kochanki Hansa, jednej z tych dziwnych »süsse Mädel«, które w ostatnich czasach, dzięki zwłaszcza utworom Artura Schnitzlera, zyskały tak obszerne i nieograniczone prawo obywatelstwa w współczesnym dramacie niemieckim. Obie te tragedye, ściśle ze sobą związane i wzajemnie się warunkujące, złożyły się na rzecz tak głęboko pomyślaną, a zarazem tak nastrojową i przejmującą, że słuchało się jej od początku do końca z naprężoną uwagą, chwilami zaś z zapartym oddechem.

Budową swoją przypomina »Poniedziałek karnawałowy« utwory Ibsena. Jak w tamtych, tak i w nim, właściwy dramat rozegrał się już dawniej, to zaś, co nam autor pokazuje ze sceny, jest jakby ostatnim aktem tego dramatu, konsekwencyą wypadków, które się poprzednio wydarzyły, a o których widz dowiaduje się z rozmów dopiero w ciągu sztuki.

Otóż rzecz się miała tak:

Hans Rudorff poznał młodą córkę rzemieślniczą Truzię Reimann. Oboje pokochali się serdecznie i żyli tylko sobą i dla siebie, nie myśląc o tem, co świat o tem myśli i mówi. Trwało to przez rok mniej więcej; jak na stosunek przelotny młodego kawalera z dobrego towarzystwa z prostą dziewczyną z ludu, było to trochę za długo, należało więc »dla dobra« młodzieńca położyć kres tej awanturce miłosnej i choćby podstępem rozdzielić zakochanych. Zadania tego podjęli się dwaj kuzyni Hansa, Rambergowie, typowe okazy junkrów pruskich. Gdy mianowicie Hansa przeniesiono na czas pewien do innego miasta, uknuli oni małą, a — zdaniem ich — niewinną intrygę, dobrawszy sobie do pomocy porucznika Grobitscha. Oznajmili mianowicie Truzi, że Hans wyjechał dlatego, ażeby oszczędzić jej niemiłej sceny rozłączenia, i że się zaręczył już z jakąś bogatą panną. Truzia uwierzyła w to i zerwała z Hansem, zaprzestawszy pisywać doń listy. Na tem jednak nie koniec. Trzeba było omotać w sieć intrygi także i Hansa, i to tak, ażeby odeszła go nawet ochota do żądania od Truzi wyjaśnień co do powodu tak nagłego jej z nim zerwania. Rambergowie i na to wynaleźli sposób. Oto ohydnym podstępem, bo upiwszy poprzednio biedną dziewczynę, rzucili ją w objęcia swego kompana, porucznika Grobitscha, a urządzili to tak zręcznie, że na drugi dzień całe miasto wiedziało o tem, że Truzia została jego kochanką.

Dowiedziawszy się o tem, Hans, który kochał Truzię miłością prawdziwą, rzucił się w wir rozmaitych szaleństw, ażeby zagłuszyć ból serca i zapomnieć o niewiernej kochance, tem bardziej, że dał na to także słowo honoru swemu pułkownikowi. W stanie tym przeżył rok blisko, ale zapomnienie nie przyszło, gorycz i ból zawodu doznanego pozostały nadal. Uspokoił się wprawdzie nieco, ale było to tylko uspokojenie pozorne, pod którego maską kryło się ciągłe cierpienie zranionego serca.

Za powrotem swoim do dawnego miejsca pobytu Hans jest już od trzech tygodni zaręczony z córką pewnego radcy i niebawem ma się odbyć ślub młodej pary.

Wszystko — zdaje się na pozór — składa się jak najlepiej i przyjaciele Hansa cieszą się serdecznie z tego, że nareszcie odzyskali dawnego kolegę już uleczonego z pierwszego zawodu miłosnego, gdy wtem pada grom. Hans dowiaduje się o całej in-

Tłum publiczności urządził również manifestacye na rzecz Francyi przed jej ambasadą, oraz przeciw Japonii przed ambasadą angielską, którą obrzucono jajami, wznosząc obelżywe okrzyki.

Głód życia.*)

Książka połowiczności. Jest w niej serdeczność i mdła sentymentalność, powaga i czczość, rozpacz, komunał, prawda i niemowlęca naiwność. Książka doniosłych błahostek.

»Głód życia«! Jeden z tytułów, przed którymi ostrzega Lessing: są jak nazwy potraw w restauracyjnem menu, z których każdy snadnie dorozumie się smaku. Jest zresztą napis ten nietylko zapowiedzią tego, co stanowić ma treść książki, ale zarazem i prośbą nieświadomie do czytelnika zwróconą, by też w niej czegoś innego poza ilustracyą tytułu nie szukał. Zawiódłby się bowiem. Autor nie należy do szczodrych. »Głód życia« jest dlań głodem życia. Ambicyą jego rzecznictwo w imię tych, którzy pragną i giną. Psychologia? Na cóż to autorowi psychologii? Nie dba nawet o świeżość, o własność swych twierdzeń, opisów, barw. Co krok wypada nam się w tym zbiorku nowel witać z dawnymi znajomymi z Dąbrowskiego, Daniłowskiego i in. Nawet z takimi, których dawno już zaliczyliśmy do zmarłych. Trudno. Uchylamy kapelusza, dziwiąc się jeno spotkaniu i zbiedzonej, niepozornej postaci spotkanych. Jest to książka pisana w skromności. Nawet autor ukrył się za pseudonymem. Jest to prawdopobnie kobieta.

Nie lubię misteryów! Stokroć wolałbym wiedzieć, z kim sprawa — niźli snuć domysły. Jest to pierwszy krok, którym ktoś do nas zdąża, czy też ostatni, którym nas opuszcza. Książka milczy.

Milczy ona zresztą o wszystkiem, co nie leży w drodze jej tendencyi. Jest to bowiem rzecz z tendencyą. Poświęcona »tym, którym mara śmierci krew z serca wysysa« i »tym, co w walce przeciw śmierci padają w rozpacznym wysiłku«. Książka współczucia.

Współczucie! Leży ono na dnie wszelkiej niemal twórczości literackiej ostatnich naszych biednych dni. Urosło w hasło. W jego imię nachodzić nas poczyna niedyskretna brać beletrystów w owych dziwnych chwilach, kiedy się dola na pokój dusz naszych miedzianą pięścią zamierza, w posępnych szarugach bytu, w decydujących wahaniach przełomowej doby. Nad najobojętniejszym objawem naszych codziennych przeżyć załamują ręce, w każdym ruchu widzą ból, przed każdą stopą przepaść. Płaczą nad nami. Współczucie wiedzie ich do poznania. Nie znają granic litości. Iż są potężne dramaty życia, które stanowią jego wielkość, nie pomną. Lamentują, gdy milczące przystoi skupienie.

A jednak wieleż to winny im nasze demokratyczne czasy! Odkryli ludzi. Dawniej znano jedynie możliwość, jedynie fikcye ludzi. Siła ich i dostojność i duma nie pokrywały się z życiem, rodowodem ich była idea, którą wcielali.

Dziś starczy pod murem szarych kamienic omdleć głodem, mieć chorobą ludu stoczoną pierś, gnić w stęchliźnie zaułka z pożądaniem pełniejszego tchu, wystarczy być, by z naszej doli wywiódł ktoś litosną rzewną opowieść.

Szkice »Głodu życia« są takiem pełnem współczucia wtajemniczaniem w zbrodnie umykającego tchórzliwie czasu, chcą być zobrazowaniem Maeterlinckowskiej tezy, iż prawem losu jest krzywda. Cierpi się zazwyczaj bez winy, a zawsze nie na czasie. Choroba podcina nas swym krwawym sierpem w chwilach czynu. Jak owego Henryka z »Ostatniego promienia«, któremu suchotna gorączka maluje niecierpliwe halucynacye literackiej sławy, lub suchotnicę malarkę w »Zapóźno«, marniejącą w osamotnieniu.

Typem psychicznym autorki — siostra miłosierdzia. Polem działania — szpital. Niekoniecznie w samotnym budynku za miastem. Jest on wokół nas, wszędzie. Ludzie chorują. Choroba łamie naprężoną energię ramion, zawraca myśl, tysiącem dręczy tęsknot, zamyka w wieczornej izbie — i wiedzie ku śmierci.

»Głód życia« mówi o chorobach. I jak bolesne są godziny rozstania. O tem zwłaszcza. Ludzie upadają w nich, wyrzekają się tego, co stanowiło ich wiarę życia, abdykują. Nie każą sobie już, jak ongi wielki Rabbelais, podać do konających rąk gry w domino, gdyż powiedziano »beati, qui in Domino moriuntur«.

Lecz jak przyrodnik z »A jednak« powiadają: »Marto, przeczytaj mi kilka stronic mojej ostatniej pracy: »O nowych teoryach naukowych i ich stosunku do metafizyki« — a drżą w duchu przed wstrętnym rozkładem jutra. Liche niedowiarki!

Niezaprzeczenie dodatniem jest twórcze założenie autorki »Głodu życia«. Wszystko — źródłem wzruszeń. Chodzi zaś oczywiście nie o kąt patrzenia, lecz o to, co się widzi. Mnogość, bystrość, prawda spostrzeżeń decydują. Autorka nie przetężyła swych oczu. Widzi to, co widzą i wszyscy. Brak sił oczywiście. Nie wystarczy samo podkreślanie czarnym węglem rozpaczy tego, co leży na powierzchni.

Iż kapryśni artyści niszczą własne swe rzeźby, gdy ich myśl jaka opęta, opowiadał nam już lepiej i prawdziwiej Tetmajer. Iż rzeźbiarze tacy się topią w rzekach, nie jest dramatem twórczego, lecz zboczonego ducha. Zwłaszcza zaś nie jest antytezą »filistra«, kto na zapytanie, jak mu pomysł danej rzeźby przyszedł do głowy, zrywa się i pędzi nad rzekę. Choćby mu nawet dzieło to opanowało duszę i wyobrażało »Śmierć«.

Męka twórcy nie stojącego nad swem dziełem, nie należy do żywotnych, lecz urojonych problemów. Są bliższe. Choćby nawet zantropomorfizowane fale śpiewały »u, u, u — w takt zbliżania się śmierci« nie tracimy tchu z wzruszenia. Nie pomoże szczery patos autorki.

Że i w tej książce dyalog nie oddaje życia wewnętrznego i ludzie mówią zgoła nie to, co chcieliby, lecz, co im autorka w usta kładzie, o tem wspominać zbędne. Nad wielu określeniami, wziętemi snać z bieżącego słownictwa literackiego, wypada nam zresztą wydać wraz z autorką »jedno wielkie a! a! a! — boleści«.

Książkę ratuje jednak zamiar!

Emil Merwin.

*) Ire ad sol: Głód życia.

---

trydze i o niewinności Truzi. W jednej chwili stwarza się dla niego, człowieka honoru, sytuacya wprost bez wyjścia. Jeżeli Truzia niewinna — a dowiaduje się o tem na pewne z jej ust własnych — to przecież on nie może pozwolić na to, aby była dalej przez niego nieszczęśliwą, musi napowrót dawne z nią nawiązać stosunki. Cóż jednak powie na to pułkownik, któremu dał słowo, że pomiędzy nim a Truzią już wszystko skończone; co powie świat, że on, zaręczony z panną z dobrego towarzystwa, przeniesie zwyczajną dziewczynę z ludu nad nią i tem ją w oczach wszystkich ośmieszy. W obu wypadkach naraża na szwank swój honor. Wie o tem dobrze, ale cofnąć się nie może, bo Truzia cierpieć niewinnie przez niego nie może, nie powinna, bo zresztą on kocha tylko ją, Truzię, a nie tamtą, która jest jego narzeczoną.

Jedyne wyjście byłoby rzucić pułk, uciec gdzieś na drugi kraniec świata z ukochaną i tam cieszyć się z nią szczęściem wzajemnego pożycia. Lecz na to nie pozwala mu honor jego rodziny, honor jego przodków, z których jeden na czele tego samego pułku, w którym on służy teraz, zginął przed laty na polu walki.

Pozostaje mu w ten sposób tylko jedno: umrzeć, a potem niech się, co chce, dzieje. Bolesne to wprawdzie wyjście z tej pułapki, w którą go los i zła wola ludzi wtrąciły, bolesne, ale i jedyne. Hans rozumie to dobrze, rozumie to także i Truzia. Umrą więc oboje. Staje się to o świcie poniedziałku karnawałowego, w dniu, w którym Hans miał oficyalnie się pokazać przed światem na balu ze swoją narzeczoną.

Na dworze jeszcze ciemno, grają właśnie pobudkę żołnierską. Na odgłos ten Hans się wzdryga, bo to dla niego znak, że czas umrzeć. Chwila milczenia, wreszcie Hans porywa gwałtownie za rękę Truzię, ucieka z nią do jednego z bocznych pokoi kasyna wojskowego i tam następuje rozwiązanie tragedyi. A tymczasem pobudka gra ciągle, budząc żywych do życia. Umarłych już ona nie zbudzi...

*

Grano »Poranek karnawałowy« w całem tego słowa znaczeniu świetnie. Wystudyowano go starannie, nie pominięto ani jednego efektu i dzięki temu pokazano nam rzecz tę w oprawie scenicznej takiej, że tylko poklask się należy reżyseryi i wykonawcom; pierwszej za tak sumienne przygotowanie utworu Hartlebenowskiego, tym ostatnim za grę staranną i prawdziwie wyborną.

Hansa grał p. Adwentowicz i przyznać trzeba, że grał go świetnie, składając raz jeszcze o jeden dowód więcej, że właściwym jego zakresem ról są role o podkładzie modernistycznym, nie Ruy-Blasy, nie Fausty i t. p. Na jedno tylko pragnąłbym zwrócić uwagę p. Adwentowicza. Oto w dwóch aktach ostatnich zanadto uwydatnia on podniecenie swoje pod wpływem szampana, a chwilami nawet sprawia wrażenie człowieka pijanego, co nie zgadza się — przynajmniej według mojego zdania — z intencyami autora, gdyż wtedy samobójstwo jego sprawia wrażenie raczej brawury człowieka nie zdającego sobie sprawy z tego, co czyni, niż konieczności nieubłaganej i nieuniknionej, która nastąpić musiała.

Truzią była p. Bednarzewska, która, znalazłszy się w roli, zupełnie dla siebie odpowiedniej, stworzyła z niej rzecz na prawdę świetną i szczerego godną poklasku.

Z reszty wykonawców wyróżniali się zwłaszcza pp. Solski, Roman, Hierowski i Feldman, co zaś do innych, to ograniczyć się muszę tylko do skonstatowania, że wszyscy grali bardzo dobrze, przyczyniając się w ten sposób do stworzenia wybornej w każdym calu całości, za co też serdeczne należy się im uznanie. Byłoby tylko pożądanem, aby niektórzy wykonawcy pomniejszych ról postarali się być więcej naturalnymi.

Jednem słowem, premierę wczorajszą zaliczyć wypada do najudatniejszych i najlepszych, jakie widzieliśmy na scenie lwowskiej pod obecną dyrekcyą. Oby takich jak najwięcej.

H. Cepnik.

Zbliska i zdaleka.

Zwłoki śp. dra Wincentego hr. Tyszkiewicza, o których odnalezieniu już donieśliśmy, odszukał pewien gospodarz z Mistrzowic koło Cieszyna. Wracając do domu, znalazł w lesie na granicy gminy Stanisławice ludzką nogę obutą. Przy pomocy psa odszukał następnie całego trupa w gąszczu nad strumykiem Rzeką. Po skarpetkach, znaczonych hrabską koroną i literami W. T., jak również przy pomocy znalezionych szczątków listów stwierdzono, że to są zwłoki hr. Tyszkiewicza. Wedle doniesienia „Bielitz-Bialaer Anzeiger“ lekarze mieli stwierdzić, że hr. Tyszkiewicz popełnił samobójstwo przez zatrucie morfiną.

Anarchista. Z Liverpoolu donoszą: Urzędnicy cłowi, przy przeszukiwaniu pakunków pewnego pasażera, przybyłego z N. Jorku na okręcie „Majerty“, znaleźli w podwójnem dnie jego kufrów 18 funtów dynamitu. Podróżny ten podał, że nazywa się Iwan Lubanowicz i pochodzi z Austryi. Przytrzymano go i przy ścisłej rewizyi znaleziono u niego 3360 kapsli do zapalania nabojów dynamitowych.

Jubileusz redaktora. W dniu 22 bm. odbędzie się w Warszawie uroczysty jubileusz 35-letniej pracy publicystycznej p. Feliksa Fryzego, redaktora „Kuryera Porannego“. Obchód jubileuszowy urządza komitet, złożony ze znanych obywateli Warszawy, literatów i dziennikarzy, pod przewodnictwem hr. Maurycego Zamoyskiego. Obchód rozpocznie się nabożeństwem w kościele św. Antoniego, potem odbędzie się złożenie życzeń w lokalu redakcyjnym, a wreszcie wieczorem wspólna uczta. Nie można wątpić, że w tej uroczystości weźmie serdeczny udział dziennikarstwo polskie.

Ks. Atsumoro Konoje, prezydent japońskiej Izby-panów, jeden z bardzo zasłużonych mężów na polu kultury japońskiej, zmarł w ubiegłym tygodniu, niemal w przededniu wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej, której konieczność oddawna uznawał.

Choroby na dworach. Cesarzowa niemiecka zachorowała na zapalenie żył.

Król serbski Piotr zachorował na reumatyzm.

Obchód ku czci Kanta. W Królewcu odbyła się na uniwersytecie, w obecności ministra oświaty Studta, uroczystość ku uczczeniu setnej rocznicy śmierci Kanta.

Echo zamachu na Nordau'a. Śledztwo, zarządzone w sprawie Lubana, który swego czasu strzelał do Nordau'a, wykazało, że Luban nie może być odpowiedzialnym za swój czyn, ponieważ jest umysłowo niepoczytalnym. Oddano go do domu obłąkanych.

Epigon Bilsego. Niemiecki publicysta Arnold napisał książkę pt.: „Z różnych garnizonów“ („Aus allerlei Garnisonen“), która stanowi „pendant“ do głośnego dzieła Bilsego. Rzecz tę, wydaną przez księgarza lipskiego, skonfiskował sąd wojskowy w Metzu.

Zamach 11-letniego ucznia na profesora. W Berlinie wywołał wielkie wrażenie niezwykły fakt zamachu 11-letniego ucznia III. kl. szkoły gminnej Pawła Hübnera, syna wachmistrza policyi na nauczyciela Zeisigera, którego mały zbrodniarz ciężko zranił nożem. Powodem zamachu, była, jak utrzymują pisma berlińskie, chorobliwa ambicya ucznia, który uważał traktowanie go przez nauczyciela za sekaturę. Do niedawna był Hübner pierwszym w klasie.

JAPONIA.

Wojsko.

W Japonii panuje system konskrypcyjny. Do losowania staje co roku 60.000 ludzi, a po wyciągnięciu biletu muszą iść na tychmiast do koszar. Każdy mężczyzna w normalnym stanie zdrowia uważany jest za zdatnego do służby wojskowej. Wyłączeni są z niej tylko tacy, którzy choć raz w życiu byli ścigani sądownie — albo tacy, których rodziny, w razie ich wstąpienia w szeregi, byłyby pozbawione środków do życia. Oprócz owych 60.000 popisowych, armia zasilana bywa co roku kontyngensem 130.000 ludzi, korzystającymi z pewnych ulg; do tej kategoryi zaliczają się nauczyciele i wyższe stany. Armia japońska liczy 304.100 żołnierzy, 11.735 oficerów, 1.116 dział i 86.460 koni. Szeregowcy pobierają miesięcznie około 50 kop., sierżanci około 5 rb., feldweblowie około 11 rb. Oficerowie są też bardzo nisko płatni. Porucznicy otrzymują 340 rb. rocznie, kapitanowie 710 rb., pułkownikowie 2.380 rb., generałowie-lejtnanci 4.000 rb., pełni generałowie 6.000 rb. Ci ostatni mogą wystąpić z wojska po jedenastu latach i otrzymują emeryturę w wysokości 30 do 40 rubli tygodniowo. Pomimo tych niskich płac nie wolno oficerom zaciągać długów, a nie mają też sposobności ku temu, wiodąc życie w łonie rodziny, po za obrębem koszar. Jadło bywa im przysyłane w blaszankach. Nie wolno tworzyć klubów i gromadzić się dla zabawy i hulanek.

VI.
Stosunki ekonomiczne.

Japończyk uprawia przeważnie pięć płodów rolniczych: ryż, jęczmień, pszenicę, różne odmiany prosa i bób. Rolnictwem trudni się 5,480.630 rodzin, z tych dla 3-ch milionów stanowi ono zajęcie wyłączne. Gospodarz wiejski w pojęciu Japończyka stoi wyżej od rzemieślnika i kupca. Wielkiej własności ziemskiej nie znajdujemy w Japonii. Podatki włościan składały się z produktów gospodarstwa i podzielone były w wysokim stopniu nierówno; kiedy wszakże po przewrocie z r. 1868 w roku 1872 przy równomiernem opodatkowaniu posiadłości ziemskiej, wprowadzono zamiast podatków w naturze, podatek pieniężny, natrafiono na taki opór, że musiano się wkrótce wyrzec samej reformy.

Państwo, jak i każdy obwód (ken), pobiera z ziemi podatek, który, stosownie do tego, o jaką chodzi ziemię, uprawną pod ryż, czy pod zboże, wynosi 5—3% od określonej płodności gruntu. Rola uprawna podzielona jest nader nierówno: na Jesso tylko 15% całego obszaru wydaje płody kulturalne.

Z całego terytoryum starojapońskiego, obliczanego na 28,356.915 chô (120 chô = 119 hektarów) przypada na wzgórza lesiste bez uprawy i na nieuprawną ziemię 17,302.928 na rolę uprawną, użytkową 11,054.017 chô.

Do najważniejszych źródeł dochodu należą: hodowla jedwabników, uprawa herbaty i ryżu. Sieją ryż powszechnie; za to herbatę uprawiają tylko na Hondo, Kiuszyu i Szykoku.

Z pośród niewielu owoców japońskich, odznaczających się dobrym smakiem, zasługują na uwagę przedewszystkiem mandarynki, kaki, czyli daktyle, kasztany, biwa (eriobotria japonica); nasze zaś gruszki, jabłka, wiśnie, śliwki, morele, brzoskwinie, a nadto wino, przesadzone do Japonii, — tracą wkrótce swój właściwy aromat i wyrodnieją co do smaku, wyglądu i rozmiarów.

Z roślin hanpiowych uprawiają Japończycy lak (rhus vernicifera) w północnej i środkowej części Hondo, drzewo łojowe (rhus succeoanea) w południowej części Hondo na Kiuszyu i Szykoku, morwę pa pierową na Szykoku i Kiuszyu. Mały ogródek do zabawy znajduje się nawet w większych miastach przy każdym domu; za to właściwych ogrodów owocowych i warzywnych, jakie zwykle otaczają nasze domy mieszkalne, Japończyk nie zna wcale.

Lasy na Nipponie, Szykoku, Kiuszyu zajmują 11,865.643 chô, z tych 5,289.201 państwowych i 6,606.412 prywatnych. Na kulturę leśną przypada 5,240.570 chô; ma ona na celu przedewszystkiem dostarczenie niezbędnego budulca, głównie z drzew iglastych, wybornych w miąższu, a wspaniałych we wzroście.

Obok wielu gatunków drzew iglastych, las japoński posiada dęby, buki, klony, brzozy, kminy wielkie, orzechy włoskie, wiązy, jesiony, olszynę i t. d.; jako artykuł wywozowy najważniejszą rolę odgrywa drzewo kamforowe.

Górnictwo miało niegdyś daleko większe niż obecnie znaczenie. Kopalnie złota i srebra, słynące niegdyś swem bogactwem, po przybyciu europejczyków już w końcu XVII w. zostały całkiem wyczerpane. Portugalczycy w XVI w. wywozili z Japonii wielkie ilości złota i srebra. Holendrzy w latach 1600—41 sprowadzali z Japonii co rok po 45—70 tonn srebra i 720—1.200 ton miedzi. Zabierali złoto i srebro również i Hiszpanie. Później jedne kopalnie się wyczerpały, inne poszły w zaniedbanie. W wieku XIX, kiedy zaczęto stosować technikę i metodę europejską, produkcya znów się znacznie podniosła. Węgle kamienne znajdują się na przestrzeni od wysp Liu Kiu do Jesso, wszakże nieosobliwego gatunku. Produkcya w r. 1890—2,608,284 tonny, ustawicznie i coraz bardziej opanowuje wywóz (zwłaszcza z Tokaszymy i Miike na Kiuszyu) do Chin. W 10 u kopalniach dobywa się 366,100 ctn. siarki (z kopalni Kawsimurskich). Grafitu wydobywają 45,730 ctn.

Sześć źródeł nafcianych daje 90.500 hektol., z tych w jednem tylko Eczygo 84.000 htl. Sól dobywają z wody morskiej na nizinach nadbrzeżnych. W obrębie t. zw. »Dziesięciu prowincyj« w południowej części Nipponu, pola solne zajmują przestrzeń 4,106 hektarów i co rok dostarczają 776.000 tonn soli, w pozostałych prowincyach — 2,720 hektarów, z wydajnością blisko 159,000 tonn. Znaczna część wydobytej soli idzie na Koreę. Wspaniała porcelana i kaolin znajdują się pod ręką w ogromnej ilości, nadto marmur, wapno, granit i szyfer. Pierwotną ojczyzną przemysłu japońskiego są Chiny. Jak tam, tak i tutaj, w Japonii, wyroby z laki, wyborowe wyroby ceramiczne, emaliowane, rzeźbiarskie i majolikowe, a przedewszystkiem przemysł bronzowniczy i kucie broni, tudzież sztuka rzeźbienia drzewa, kości słoniowej i kamienia, oraz tkactwo i farbiarstwo, są tam gałęziami przemysłu, w których najwidoczniej przejawia się zmysł artystyczny i zdolność rzemieślnicza mieszkańców. Pomimo tego w czasie długiego okresu pokoju i odosobnienia (1600 1854), Japończycy samodzielnie rozwijali dalej swój przemysł i w wielu gałęziach znacznie prześcignęli swoich nauczycieli. Nawet malarstwo, zapożyczone w w. VI po Chrystusie od Chińczyków, otrzymało charakter narodowy. Wyroby z laki koncentrują się przeważnie w wielkich miastach Honda i w Nagasaki na Kiuszyu, gdzie nadto wyrabiają wielką ilość przedmiotów z macicy perłowej i szyldkretu. O pierwszeństwo w rzemiośle bronzowniczem walczą: Kioto, Tokio i Kanazawa. Główne, prawie wyłączne ognisko wyrobów metalowych jest w Kioto. W Kioto, Nagoi i Satsumie wyroby z miedzi, porcelany i fajansu pokrywane są tak zwaną »emalią komórkową« (émail cloisonné ob. Emalia). Aryta w prowincyi Hizen, na północo wschód od Nagasaki i Satsuma, na południu wyspy Kiuszyu, dalej Kioto, Seto (Tsu), nad zat. Owary i Kanazawa w Kadze, znane są ze wspaniałych wyrobów porcelanowych i fajansowych; zachodnia zaś część Kioto zawsze była pracownią wyborowych tkanin jedwabnych i między innemi dostarczała brokateli nieporównanej piękności. Wszystko to stanowi produkt przemysłu domowego. Od czasu wielkiego

przewrotu, rozwinął się pod wpływem Europy nieustannie wzrastający przemysł fabryczny. W początku r. 1893 liczono już 37 przędzalni bawełnianych z 447,376 wrzecionami, przędzalnię wełnianą w Osaka, fabrykę sukna, należącą do ministeryum wojny w Tokio, dwie wielkie fabryki jedwabiu (w Kioto), 37 papierni, mnóstwo fabryk zapałek, z produkcyą roczną 3-ch mil. jenów, 13 fabryk cementowych i t. d. Po odkryciu Japonii przez Mendeza Pinto w r. 1542, podczas 80-letnich z górą stosunków handlowych Portugalii z Japonią, najważniejszym i najkorzystniejszym artykułem wywozu były: złoto, srebro i miedź. Inne przedmioty, zwłaszcza wyroby z laki i miecze, posiadały w porównaniu z niemi niewielką stosunkowo wartość. Przywożono przeważnie chiński jedwab z Makao, materye wełniane, towary korzenne i lekarstwa (w ich liczbie kamforę), cukier, szyldkret, kość słoniową i t. p.

MAŁY FEJLETON.

Przebaczenie.

I.

Dla przelotnej miłostki poświęcił szczęście domowego pożycia, zdeptał serce uczciwej kobiety — żony swojej.

Nie zapomni nigdy tej okropnej chwili, gdy pani de Vignolles, śmiertelnie blada, piękniejsza jeszcze niż zwykle, w uniesieniu słusznego gniewu, rzuciła mu w oczy listy, jawny dowód zdrady, zdrady tem boleśniejszej, iż podwójnej: przyjaciółki lat dziecinnych i jego, któremu oddała swą młodość, niewinność, życie całe.

Przez miłość dla jedynej córki została z mężem pod jednym dachem, ale nic już pomiędzy nimi nie było wspólnego, prócz lodowato obojętnej rozmowy. Była matką i wzorową panią domu — żoną nie.

Gdy dziękował jej gorącemi słowy za to, co czyniła, wzruszała lekko ramionami, odpowiadając swym, mimo surowego tonu, melodyjnym głosem:

— Spełniam mój obowiązek, nic więcej!

Żył więc wspomnieniem chwil dawniejszych, lepszych, gdy, przytulona do jego piersi, szeptała miękko słowa pieszczoty i miłości pełne.

II.

Póki Janina była przy rodzicach, nieświadoma katuszy moralnych, jakie przechodził p. de Vignolles, instynktem jakimś odczuwała bój tajony i częściej niż do matki przysuwała się do ojca, otaczała rączętami szyję jego i pocałunkami swych ustek niewinnych rozprószyć chciała chmurę smutku na drogiem czole. Ale Janina z dzieweczki wyrosła na kobietę, serce odezwało się o swe prawa, pokochała i poszła w świat z ukochanym. Pan de Vignolles płakał jak dziecko po odjeździe jedynaczki, wywiezionej przez męża na drugi kraniec Francyi, unikał widoku żony, zamykał się w pokoju Janiny, w którym pozostawione przez nią drobiazgi, nawet lalka z lat dziecinnych, były jedyną osłodą, jedyną pociechą samotnika w szarych, bezbarwnych godzinach życia.

III.

W kilka lat po zamążpójściu córki spotkała p. de Vignolles radosna niespodzianka, o której nie marzył nawet. Janina pozostawiła na opiece dziadków swego małego synka na całą jesień.

Zdawało się, że sam dziadunio stał się dziecięciem i że dano mu zabawkę, której nacieszyć się dość nie mógł, z którą się nie rozstawał na chwilę, pieszcząc i tuląc w drżących ramionach kochanego wnuka.

Pewnego pogodnego dnia jesiennego pani de Vignolles siedziała przed domem z szydełkiem w ręku, a mąż jej z małym Henrykiem bawił się w ogrodzie, grabiąc w kupki zeschnięte, opadłe liście. Gdy rozbawiony wnuczek rzucił się na taką kupkę i hulał po niej, śmiejąc się wesoło, a dziadek nie wzbraniał figli malcowi, dał się słyszeć głos z przed domu.

— Jerzy, mój drogi, dziecko zrobi sobie jeszcze co złego!

Pan de Vignolles zadrżał, zdawało mu się, że źle słyszy lub ulega zwodnej halucynacyi. Ona nazwała go po imieniu, odezwała się pierwszy raz pieszczotliwie od lat wielu. Czy to możliwe? Czy to nareszcie wyrazy przebaczenia od tak dawna oczekiwane?

Niedowierzający szczęściu, z oczyma łez pełnemi, przypadł do nóg żony, całując jej ręce i szepcąc bezładnie wyrazy skruchy i podzięki.

Pani de Vignolles nie odpowiadała, ale jej źrenice łzami zroszone i drżące wargi starczyły za wyrazy.

Malec, usadowiony na kupce liści, otworzył szeroko oczęta i przypatrując się zdala tej scenie, zdawał się namyślać, co mu czynić wypada: śmiać się, czy płakać...

J. Champaubert.

Aresztowanie majora.

Nasz korespondent stanisławowski pisze: Aresztowanie F. Więckowskiego, majora przy tutejszym pułku obrony kraj. wywołało — jak wam telegraficznie doniosłem — wielką sensacyę zarówno w kołach wojskowych, jak i cywilnych. Przyczyną aresztowania, którego dokonali major audytor z Wiednia i kapitan generalnego sztabu ze Lwowa w prywatnem mieszkaniu majora, mają być pewne nadużycia, popełnione przy asenterunkach. Uporczywie utrzymuje się pogłoska, że aresztowanie Więckowskiego stoi w ścisłym związku z głośną sprawą uwięzionego podpułkownika audytora Hekajły, znajdującego się obecnie w areszcie garnizonowym w Wiedniu.

W kołach wojskowych zachowują wciąż co do tej sprawy najściślejszą tajemnicę.

Inauguracya Tow. filozoficznego.

Wobec bardzo licznie zebranej publiczności odbyło się wczoraj wieczorem, jako w setną rocznicę zgonu filozofa królewieckiego Immanuela Kanta, w sali Instytutu fizycznego zawiązanie »Polskiego Towarzystwa filozoficznego«.

Mowę inauguracyjną wygłosił prof. dr. Kazimierz Twardowski, przewodniczący nowego Towarzystwa.

W mowie tej przedstawił on, jako cel zawiązania Towarzystwa, stworzenie ogniska dla ludzi pracujących na polu filozoficznem, oraz szerzenie zamiłowania do filozofii wśród warstw szerokich. W tym celu urządzać będzie Towarzystwo posiedzenia naukowe, odczyty i wykłady, oraz wydawać dzieła filozoficzne. Organem Towarzystwa będzie wychodzący w Warszawie od lat paru »Przegląd filozoficzny«.

Po przemówieniu prof. Twardowskiego, wygłosił prof. dr. Piotr Chmielowski niezwykle interesujący odczyt okolicznościowy na temat: »Kant w Polsce«. Przedstawił on w nim fazy, przez które przechodziła u nas filozofia Kanta, i stosunek jej do filozofii polskiej. Pokazuje się mianowicie, że wpływ Kanta w Polsce nigdy nie był zbyt silny i że dopiero w najnowszych czasach rzucono się do badań nad systemem filozoficznym autora »Krytyki czystego rozumu«.

Odczyt prof. Chmielowskiego, pełen pięknych i trafnych uwag, nagrodzili obecni rzęsistymi oklaskami.

Nowiny „Dnia“.

Dodatki nadzwyczajne „Dnia“ wydaliśmy wczoraj wieczorem z zaprzeczeniem rzekomego zwycięstwa Rosyan w Hokodate oraz zajęcia Portu Artura przez Japończyków, dziś zaś w południe z powodu wysadzenia w powietrze rosyjskiego okrętu „Jenisej“ i znacznych strat Rosyi w ludziach.

Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Przemyślu z grupy gmin wiejskich rozpisało prezydyum namiestnictwa na dzień 21. marca, a jednego członka z grupy gmin miejskich na dzień 23. marca b. r.

Odznaczenie. Prof. dr. Kazimierz Morawski w Krakowie otrzymał tytuł radcy dworu.

Mianowania.

Rada miasta Lwowa zamianowała: a) w etacie gazowni miejskiej: kontrolerem gazociągu Karola Knoblocha, kontrolerem instalacyi Michała Ludwiga, kasyerem Włodzimierza Kossaka, likwidatorem Władysława Topolnickiego, adjunktem rachunkowym I. kl. Wł. Musielewicza, magazynierem Jana Gigla inkasentem Antoniego Laugnera, asystentem rachunkowym Antoniego Jackowskiego, oficyałem manipulacyjnym Tadeusza Machniewicza; b) w etacie wodociągów miejskich: rurmistrzami zamianowani Józef Zawadzki i Józef Sterba, kontrolerem wodomierzy Franciszek Mulak, kontrolerem instalacyi Tadeusz Sauczej; oficyałem manipulacyjnym Roman Stworzyński; c) katechetą religii rz. kat. w szkole im. Kordeckiego zamianowany ks. Andrzej Kosztyła.

Cesarz zamianował docenta prywatnego dra Aleksandra Dolińskiego nadzwyczajnym profesorem prawa handlowego i wekslowego na uniwersytecie we Lwowie.

Z Banku hipotecznego. P. Herman Feldstein, dotychczasowy sekretarz dyrekcyi, zamianowany został referentem przemysłowym z udzieleniem mu prokury.

Sankcya ustaw sejmowych. Cesarz sankcyonował uchwaloną przez Sejm galicyjski ustawę w sprawie zaciągnięcia pożyczki 7 milionów koron, celem pokrycia udziału kraju w kosztach uchwalonej regulacyi rzek, oraz ustawę o poborze podatków krajowych na r. 1904 z uwzględnieniem modyfikacyj, uczynionych najwyższem postanowieniem z 1. lipca 1898 r.

Rada szkolna krajowa przeniosła: Helenę z Hałanów Pietraszkiewiczową nauczycielkę z Brzeżan do Nowego Sącza; Zygmunta Tułeckiego z Błażowy do Ropczyc; Katarzynę Rozmusową z Lipnicy do Woli ranizowskiej; Annę Burczakównę z Skwarzawy nowej do Woli wysockiej; Romana Soniewckiego z Ostrowej do Jarhorowa; Józefę Bilecką z Mokrzysk do Sterkowca; Helenę Szujską z Kamiennej do Ladzkiego szlacheckiego; Helenę Terlifajównę z Martynowa do Latacza; Cecylię Kaczmarkównę z Latacza do Martynowa; Michała Kosendiaka z Chruśna starego do Miłoszowic.

Rada szkolna krajowa przeniosła w stan spoczynku: Józefa Balcarczyka w Krakowie: Teodora Marszaluka w Komarowie; Maryę Łukiewiczównę w Chrzanowie; Maryę Krasuską w Delatynie; Teklę Wędrychowską w Chłopach i Helenę Bilińską w Wiśniczu małym.

Stypendya. Wydział krajowy udzielił, prócz podanych przez nas w numerze wczorajszym, jeszcze następujących stypendyów:

Szkoły wydziałowe i ludowe męskie: Maryan Leon dw. im. Niesiołowski I. kl. szkoły ćwiczeń przy seminaryum naucz. m. Lwów familijne Englowej 400 koron, Roman Nowotny III. kl. szkoły Maryi Magdaleny Lwów fam. Laskowskich 300 koron.

Szkoły wydziałowe i ludowe żeńskie: Maryanna Katarzyna dw. im. Brożonowicz I. kl. wydz. Tarnów familijne Saramy 300 koron, Stefania Natalia dw. im. Laskowska I. kl. wydz. im. Elżbiety Lwów familijne Laskowskich 400 koron.

Zakłady naukowe na Śląsku: Eugeniusz Brzuska VII. kl. gimn. polskie Cieszyn ks. Pukalskiego 200 koron, Michał Nikiel IV. kl. szkoły przemysłowej Bielsk ks. Pukalskiego 200 koron.

Jubileusz Reja. W auli uniwersytetu odbyło się wczoraj zgromadzenie celem powzięcia uchwał w sprawie zjazdu naukowego, mającego się odbyć w r. 1905 w Krakowie z okazyi rocznicy urodzin Mikołaja Reja. W obradach brali udział profesowie uniwersytetu, oraz kilku członków Rady szkolnej krajowej. Z Krakowa przybył na to posiedzenie sekretarz Akademii umiejętności prof. dr. Ulanowski, który zaznajomił zebranych z programem zjazdu. Po obszernej dyskusyi wybrano komitet mający się zająć tym zjazdem. Do komitetu wybrano przewodniczącym Antoniego Małeckiego, jego zastępcą prof. T. Wojciechowskiego oraz pp. dr. Abrahama, Balzera, Bruchnalskiego i Chmielowskiego.

W obronie przemysłu krajowego Specyalnie utworzony komitet, złożony z wybitnych przedstawicieli inteligencyi i świata przemysłowego rozesłał zaproszenia na odczyty, oraz na 2 wiece przemysłowe, odbyć się mające w dzielnicy II. jutro w niedzielę 14 lutego o godz. 4-tej popołudniu a to: Jeden w sali gimnastycznej szkoły ludowej im. Konarskiego (róg ul. Leona Sapiehy i ul. Szeptyckich) dla mieszkańców górnej ul. Gródeckiej, Kastelówki i przyległych, a drugi w sali gimnastycznej szkoły ludowej im. Kordeckiego (ul. Kordeckiego) dla mieszkańców ul. Janowskiej, dolnej Gródeckiej, Kleparowskiej i przyległych.

Trzęsienie ziemi w Galicyi. Trzęsienie ziemi dało się czuć w nocy z dnia 6. na 7. b. m. w Horodence; było ono dość silne i powtórzyło się dwukrotnie. Wobec nielicznych wiadomości, jakie o tem trzęsieniu ziemi dotąd zebrano, proszeni są wszyscy, którzy są w stanie podać jakieś bliższe szczegóły o czasie, kierunku i sile trzęsienia o nadsyłanie spostrzeżeń do obserwatoryum szkoły politechninej we Lwowie.

Rycerz przemysłu Niejaki Włodzimierz Chodynicki, wyłudził od Zofii Branickiej 20 koron, przyrzekając wyrobić jej korzystną posadę. Policya poszukuje Chodynickiego, chce mu bowiem udzielić posady aresztanta.

Kradzież srebra. Dziś rano niewyśledzony złodziej rozbiwszy zamek, dostał się do mieszkania Majera Stoknopfa przy ul. Strzeleckiej i skradł mu srebrną tacę, 4 srebrne łyżki, 4 widelce, 5 srebrnych kielichów, jeden duży kielich, oraz broszkę wysadzaną brylantami, Łącznej wartości około 2000 koron.

Nagłą śmiercią zmarł ubiegłej nocy podczas snu Wincenty Stefanowicz, adjunkt urzędów pomocniczych dyrekcyi skarbu, liczący lat 56. Lekarze stwierdzili, że przyczyną śmierci był atak apoplektyczny.

Dezertera 19 pułku obrony krajowej Jana Jaworskiego schwyciła i oddała dziś policya władzy wojskowej.

Amatora kart z widokami, niejakiego Jakóba Korkiesa, czeladnika introligatorskiego, osadzono dziś w aresztach. Kupił on w magazynie p. Bromilskiego jedną kartkę za 20 hal., a ukradł przy tej sposobności 154 sztuk innych kart; spostrzegł to jednak subjekt i oddał go w ręce policyi.

Miejskie drzewo. Z dniem dzisiejszym magistrat lwowski zarządził wysyłkę kilku wozów z taniem drzewem. Cena za worek 25 kilowy wynosi 45 halerzy, za worek zaś 50 kilowy 89 halerzy. Waga będzie jak najdokładniejsza, co zaś do jakości, wystarczy nadmienić, że drzewo, sprzedawane przez magistrat, pochodzi ze składu dyrekcyi domem i lasów, to znaczy, że jest suche i zdrowe.

Kronika karnawałowa.

Dziś odbędzie się w salach Strzelnicy bal mieszczański.

Dzisiejsza, ostatnia w tym karnawale reduta zapowiada się nadzwyczaj dobrze, gdyż program jej jest tak ułożony, że bezwarunkowo musi ubawić publiczność.

Zapowiedziany na dzisiaj bal techników zgromadzi niezawodnie wszystkich, którzy zechcą jeden z ostatnich karnawałowych wieczorów spędzić na miłej i wesołej zabawie. Komitet przygotował 250 ręcznie malowanych karnetów, które będą stanowić dla pań trwałe i cenne pamiątki.

„Ostatni wtorek“ cieszy się w „Kole“ od szeregu lat niezwykłem powodzeniem, posiadając już ustaloną markę doskonałej zabawy. W tym roku — jak zwykle, z powodu czychającego na zgon Karnawału Popielca — zabawa, przy dźwiękach muzyki wojskowej, rozpocznie się z uderzeniem godz. 8-mej wieczorem.

Grono artystów malarzy, rzeźbiarzy i architektów, pragnąc zabawie dodać więcej blasku, zjawi się w „Kole“ w ślicznych kostyumach ze swego balu. Prócz tego komitet wieczoru przygotował i inne efektowne niespodzianki.

Wstęp dla członków „Koła“ z rodzinami, oraz młodzieży tańczącej (pań i panów) po 2 korony od osoby; wprowadzeni przez członków „Koła“ goście (starsi) płacą po 5 kor. Zapisy wcześniejsze pożądane.

NEKROLOGIA.

We Lwowie: Julian Biernat technik, l. 26.
W Wiedniu: adwokat nadworny Maurycy Münzer.
W Monachium: rzeźbiarz prof. Rudolf Maison.

Ruch literacki i artystyczny.

*** Repertuar teatru miejskiego.**

W sobotę po raz pierwszy „Luiza“, opera w 4 rech aktach a w 5 odsłonach Gustawa Charpentiera. Występ panny Maryi Boguckiej, artystki opery warszawskiej.

W niedzielę popołudniu o 3·30 (po cenach dramatu) „Posłaniec nr. 6666“, operetka w 3 aktach z prologiem C. M. Ziehrera; wieczorem o godz. 7·30 „Poniedziałek karnawałowy“, tragedya oficerska O. E. Hartlebena.

W poniedziałek „Luiza“, opera G. Charpentiera, drugi występ panny Maryi Boguckiej.

Repertuar Filharmonii lwowskiej.

W sobotę ostatnia wielka reduta z nowym, bardzo urozmaiconym programem.

We środę koncert Ernesta van Dycka, nadwornego śpiewaka opery wiedeńskiej.

We czwartek koncert Jana Kubelika.

*** Repertuar teatru ludowego.**

W sobotę popołudniu o godzinie 3-ej przedstawienie dla studentów po cenach zniżonych „Zemsta“, komedya w 5-ciu aktach A. hr. Fredry; wieczorem wyjątkowo o godz. 7-mej „Szukajcie dziecka“, wodewil ze śpiewami Z. Przybylskiego w 4-ch aktach, występ p. Zimajer.

* **Na koncert van Dycka**, który odbędzie się w „Filharmonii“ w środę, bilety są prawie wysprzedane. Zapowiedziany na czwartek koncert Kubelika wzbudził również wielkie zainteresowanie. Posypały się już zamówienia o bilety, a nawet nadeszło kilka zamówień telegraficznych z prowincyi.

Wojna.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Wśród korespondentów wojennych wielkich pism angielskich panuje oburzenie z powodu taktyki niektórych pism, które zamieszczają fałszywe lub zgoła nieprawdziwe depesze. I tak fałszywą wiadomość o rzekomo nieudałem wysadzeniu wojska japońskiego na Korei i rozbiciu »w puch« dwóch pułków japońskich, wysłał francuski korespodent do paryskich dzienników. Na odmianę wyssana z palca wiadomość o ponownem bombardowaniu i zajęciu portu Artura pochodzi ze źródła chińskiego. W Petersburgu, skąd wbrew dotychczasowemu zwyczajowi prawdziwe nadchodzą wiadomości z pola walki, nic nie wiedzą o podobnej porażce jednej, czy drugiej strony. Tak samo nie omieszkanoby w Petersburgu roztrąbić na cały świat wiadomości o zniszczeniu Hokodate przez rosyjskie krążowniki. Cała ta wiadomość, jak się okazało, była tylko manewrem giełdowym.

Wiedeń. (Tel. wł. »Dnia«). Tutejsza ambasada japońska otrzymała od mikada urzędowe zawiadomenie o wypowiedzeniu wojny Rosyi z wyłuszczeniem powodów, dla których Japonia musiała zerwać stosunki dyplomatyczne z Rosyą.

Rjeka. (Tel. wł. »Dnia«). Zawinął tu okręt, wiozący wielkie zapasy amunicyi, przeznaczone dla Japonii.

Tientsin. (Tel. wł. »Dnia«). Rosya skoncentrowała 50.000 żołnierzy wzdłuż rzeki Jalu, głównie w okolicy Liao-Yang Hai cheng i Feng-huang cheng. Linia telegraficzna pomiędzy Yin-how a Tashi-chia została przez Chunchuzów przeciętą. Większe bandy chińskie nagromadziły się w okolicy New-chwang. Stąd wysł ano 400 żołnierzy francuskich na Koreę, ponieważ dwór koreański prosił o francuski protektorat. Były poseł chiński w Petersburgu Li, faworyt cesarzowej wdowy i rusofil, został skazany przez wicekróla Juan Shi-Kai na śmierć i podobno już go stracono.

Tokio. (Tel. wł. »Dnia«). Minister spraw wewnętrznych wydał okólnik do wszystkich gubernatorów z poleceniem ochrony życia i mienia rosyjskich poddanych.

Londyn. (Tel. wł. »Dnia«). Proklamacya neutralności Anglii, wydana przez króla i potwierdzona przez Izbę deputowanych brzmi: »Nie wolno żadnemu z poddanych angielskich mieszać się do sporu pomiędzy Rosyą a Japonią, oraz przełamywać blokady, dokonanej przez któregokolwiek z dwóch przeciwników, dalej nie wolno ukrywać pod swoją opieką ani obcych żołnierzy, lub amunicyi, lecz w ogóle przestrzegać ściśle prawa narodów«.

Rzym. (Tel. »Dnia«). Donoszą tu z Pekinu, że nie wiadomo jeszcze, jak się zachowają Chiny podczas obecnej wojny. Pogłoski o tem są zupełnie sprzeczne. Oświadczenie neutralności dotychczas się nie pojawiło.

Suez. (Tel. »Dnia«). Biuro Reutera donosi, że rząd odmówił prośbie Rosyi, aby wzięto do doków rosyjski torpedowiec, który 10 lutego przybył uszkodzony do Port-Said.

Wiktorya. (Tel. »Dnia«). Kolej kanadyjska nie chce przyjmować transportów środków żywności do Japonii, ponieważ uważa to za kontrabandę wojenną.

Madryt. (Tel. »Dnia«). Hiszpańskie Towarzystwo Czerwonego Krzyża ofiarowało japońskiemu i rosyjskiemu towarzystwu tej samej nazwy swoje usługi.

Petrsburg. (Tel. »Dnia«). Jak słychać związek szlachecki z Kurlandyi, Inflant i Estonii ofiarował carowi utworzenie oddziału sanitarnego dla wojny rosyjsko-japońskiej na własny koszt. Car przyjął tę propozycyę.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Rząd Niederlandów, zawiadomił Rosyę, że zachowa neutralność w obecnej wojnie.

Charbin. (Tel, »Dnia«). Agencya rosyjska donosi: Ogłoszenie mobilizacyi przyjęła ludność z entuzyazmem i wielkiem zaufaniem do potęgi Rosyi. Japończycy opuścili miasto. Z powodu powołania rezerwistów i wyjazdu Chinczyków panuje wielki brak robotników i sług. Młyny i warsztaty ogra-

niczyły ruch. Ceny środków żywności idą codziennie w górę. Zgłosiło się wiele kobiet do służby przy rannych. W szpitalu otwarto kurs pielęgnowania chorych. Ruch pociągów ekspresowych wstrzymany, tak samo ruch okrętów do Dalnego, Szangaju, Nagasaki i Władywostoku.

Paryż. (Tel. »Dnia«). Jak słychać ostatnie odwiedziny nuncyusza u tutejszego posła japońskiego miały na celu tylko prośbę o ochronę katolików na Korei i ewentualnie w Chinach. O interwencyi papieża nie było mowy. Poseł japoński obiecał wszystko uczynić dla zapewnienia bezpieczeństwa katolików.

Urzędowe manifestacye.

Petersburg. (Tel. „Dnia“). Wczorajsze manifestacye tak opisuje „Prawnik. Wiestnik“: Z uniwersytetu udały się tłumy, na których czele szli studenci uniwersytetu ze sztandarami, do pałacu zimowego. Przed pałacem odśpiewano hymn narodwy. Carstwo wyszli na balkon, a komendant pałacu zimowego przyniósł manifestantom podziękowanie cara. Tłumy udały się następnie zdejmując kapelusze i śpiewając hymn do pałacu Aniczkowa, gdzie carowa wdowa z następcą tronu ukazała się w oknie. Urządzono im hucznę owacyę.

Stąd podążyli manifestanci pod francuską ambasadę, gdzie śpiewali marsyliankę i hymn rosyjski. Gdy wyszła na balkon żona francuskiego ambasadora i inne osobistości, okrzyki hurra nie miały końca. Tłum wznosił okrzyki na cześć armii. Następnie wrócono przed pałac zimowy, gdzie car i carowa zjawili się u okna. Entuzyazm doszedł do szczytu. Tak wspaniałą manifestacyę rzadko widziano w Petersburgu. Spokoju nie zakłócono.

Wasyngton. .(Tel. »Dnia«). Tutejszy poseł japoński otrzymał wczoraj popołudniu telegram, w którym po raz pierwszy doniesiono o stratach Japończyków w walce pod Port Arturem. Według tego doniesienia poległo 4 Japończyków, a odniosło rany 54, wszyscy ci byli na pokładzie jednego okrętu torpedowego, podczas gdy inne japońskie okręty wojenne wyszły z walki zupełnie nieuszkodzone.

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Deputacya Rady państwa wręczyła wczoraj carowi adres hołdowniczy. Car wyraził podziękowanie i dodał: Spodziewam się, że jak pierwej tak i teraz Rosya wyjdzie z honorem i godnością z poważnej chwili, a wzmocniona na zewnątrz i wewnątrz będzie mogła znów poświęcić się sprawom tak drogiego mojemu sercu i potrzebnego mojej ojczyźnie pokoju (!).

Petersburg. (Tel. »Dnia«). Rozkaz dzienny, wydany wczoraj, zarządza uformowanie nowej wschodnio-syberyjskiej brygady strzelców, złożonej z wschodnio-syberyjskich pułków 33-go, 34, 35 i 36 go.

»Russkij Inwalid« donosi, że generałlejtnant Stefel mianowany został komendantem trzeciego syberyjskiego korpusu armii.

Warszawa. (Tel. »Dnia«). W tutejszej fabryce Jarmuszkiewicza zamówiło telegraficznie ministerstwo 150 łóżek szpitalnych dla Port-Arturu, nadto zamówił zarząd kolei zabajkalskiej z Irkucka 250 łóżek dla Charbina. Kolej tutejsza odmówiła przybycia przesyłki z powodu przerwy w komunikacyi. Na interwencyę dostawcy w ministerstwie kazało ono natychmiast przyjmować tego rodzaju ładunki dla d. Wschodu.

Depesze „Dnia“.

(Od własnych korespondentów, z agencyj prywatnych i biura korespondencyjnego).

Kardynał Vaszary.

Budapeszt. (Tel. wł. „Dnia“). Lekarze stracili nadzieję utrzymania kardynała Vaszarego przy życiu.

Międzynarodowy bank katolicki.

Genewa. (Tel. wł. „Dnia“). Powstał tu międzynarodowy bank katolicki z kapitałem zakładowym 50 milj. franków pt.: „Ekonomiczne Tow. finansowe“.

Hakata na Śląsku.

Wrocław. (Tel. pryw. „Dnia“). Wczoraj odbyła się tu konferencya, w której uczestniczyli: naczelny prezes Śląska, przedstawiciele ministerstwa rolnictwa, regencyi opolskiej i dyrekcyi Landbanku. Dyskutowano nad działalnością Landbanku na Górnym Śląsku i postanowiono, aby Landbank kupował tam ziemię i sprzedawał ją w częściach naturalnie kolonistom Niemcom.

Defraudacya.

Berno (mor.) (Tel. wł. „Dnia“). W tutejszem stowarzyszeniu wojskowem odkryto defraudacyę pieniędzy tego towarzystwa, popełnioną przez sekretarza, kapitana na pensyi Neczajeka. Szkoda wynosi 20.000 kor.

Kossuth

Budapeszt. (Tel. wł. „Dnia“) W stanie zdrowia Fr. Kossutha nastąpiło lekkie polepszenie.

Ekonomista.

Ankieta gorzelniana. Posiedzenie ankiety gorzelnianej odbyło się przed paru dniami w biurze galic. Towarzystwa gospodarskiego pod przewodnictwem prezesa tego Towarzystwa dra Kozłowskiego i w obecności delegatów krakowskiego Towarzystwa rolniczego. Przedmiotem obrad była kwestya nowego, indywidualnego rozdziału kontyngentu wódczanego i obdzielenie nim nowo powstałych gorzelni rolniczych. Powzięto uchwałę, że oba krajowe Towarzystwa rolnicze wytrwać mają na stanowisku zajętem we wspólnym memoryale, przedłożonym w tej sprawie w roku ubiegłym Kołu polskiemu. Do komisyi nieustającej dla spraw gorzelnianych wybrano pp.: Dawida Abrahamowicza, L. Baczewskiego, br. J. Brunickiego, J. Frommla, M. Parnesa, dra Wład. Sołowija i K. hr. Szeptyckiego, a zastępcami pp.: St. Bohdanowicza, H. Czajkowskiego. Nadto uchwalono dążyć do utworzenia Związku handlowego producentów spirytusu.

Panika na giełdzie warszawskiej. Czytamy w warsz. »Gazecie handlowej«: Stan rzeczy, którego widownią była giełda wczorajsza (9 lutego), należał do objawów największej twogi, jaką wyobrazić sobie można. Pod wpływem wiadomości o wybuchu wojny, stracono zupełnie przytomność. Wszystkie walory spadały bez granic i miary. Nie było zupełnie popytu, — była tylko podaż, kapitulująca na całej linii. Że taki pessymizm stanowi wyraz obaw zgoła już przesadzonych, że przejawia się w nim panika, pozbawiona logicznego uzasadnienia, żadnej nie ulega wątpliwości.

Rozumiemy spadek walorów spekulacyjnych: akcyj i pożyczek premiowych. I tu wprawdzie przesadzono, przekroczywszy granicy spadku na giełdzie petersburskiej, — ale tu może jeszcze działać rozbujała i strwożona wyobraźnia. Mniej już zrozumiały jest spadek tak dotkliwy wielu tutejszych walorów przemysłowych, które przecież nie stanowią wyłącznie narzędzia gry spekulacyjnej. Zgoła jednak niepojęta jest deprecyacya naszych walorów hypotecznych: listów zastawnych, a zwłaszcza tak wczoraj pognębionych listów m. Warszawy. Kurs listów 5 prc. zepchnięto na $98^1/_2$, a kurs $4^1/_2$ prc. na 89.75! W ciągu jednej giełdy były to straty o 2 prc. i $3^1/_2$ prc. Zniżka listów m. Warszawy $4^1/_2$ prc. od zeszłego tygodnia wynosi blisko 5 prc.! Mamy tu do czynienia tylko z objawami popłochu panicznego, który urąga wszelkim prawom ekonomicznym.

Izby handlowe w Rosyi. W ministerstwie finansów w Petersburgu rospoczęły się narady nad kwestyą założenia izb handlowych.

Kolej Lwów - Kleparów. Uchwalona d. 7. stycznia br. zmiana statutu Tow. akc. budowy kolei lokalnej Lwów Kleparów-Jaworów, została zatwierdzoną.

Rozmaitości.

Napad na posła. W Zagrzebiu na placu Znirskyego Marko Milesnic, właściciel dóbr, napadł na posła do Sejmu chorwackiego, ks. Schnappa, i obił go szpicrutą. Powodem zajścia była mowa, w której ks. Schnapp gwałtownie wystąpił przeciwko Milesnicowi. Policya uwięziła Milesnica i skazała go na 14 dni aresztu, przeciwko czemu wniósł oskarżony rekurs.

Ofiarność chorwacka. W Warażdynie zmarł przed tygodniem Iwan Petrović, zamożny obywatel i niegdyś poseł sejmowy z łona opozycyi. — Majątek swój, około 2 milionów, zapisał na cele narodowe, w części znacznej na założenie wydziału medycznego przy wszechnicy zagrzebskiej i dla Towarzystwa oświaty ludowej „Družby sv. Cirila i Metoda“. *I.*

* **Pius Weloński,** znany artysta-rzeźbiarz, mianowany został dyrektorem warszawskiej szkoły rysunkowej, na miejsce ustępującego szambelana Lachnickiego.

* **Z gal. Towarzystwa muzycznego.** S. Bacha oratoryum Matthäus-Passion, z którego obecnie odbywają się próby, wykonane będzie, przez wzgląd na dwa chóry i dwie orkiestry udział w niem biorące, tudzież na potrzebę organów, które konieczne są w wielkiej ilości ustępów dzieła, w sali Filharmonii. Partye tenorowe będą musiały być podzielone między dwóch śpiewaków, a to ze względu na bardzo wielkie wymagania jakie partycya stawia do rozległości i wytrzymałości głosu.

Wspomniany poprzednio współudział p. M. Langie nie dotyczy objęcia partyi sopranowej w oratoryum; śpiewaczka miała zamiar wystąpić w innym koncercie Towarzystwa muzycznego.

Nasza służba.

Pan. Cóż ty za hałasy wyprawiasz, błaźnie jeden!

Lokaj. Właśnie mysz biegła przez pokój, a ponieważ bałem się, żeby jaśnie pana nie obudziła, więc cisnąłem w nią butem!

NADESŁANE.

(Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada).

OGŁOSZENIA

Wszelkie kupony

i wylosowane papiery wartościowe wypłaca bez potrącenia prowizyi lub kosztów

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego.

Fabryka asfaltu i papy dachowej

Szeligi Łyszkiewicza

inżyniera

we Lwowie — ulica Świętego Marcina l. 29 we Lwowie.

poleca płyty izolacyjne różnej grubości, asfalt gorący do fundamentów i osuszania wilgotnych ścian w pomieszkaniach, papę dachową udoskonaloną, wykonywa pokrycia dachowe i reperacye tychże.

Przeprowadzenia

CARO i JELLINEK

Lwów, Jagiellońska 22, tel. 408

Filie: Wiedeń, Peszt, Tryest.

Patentowane wozy 6 i 8 metr.

!!! Gwarancya za całość !!!

60 własnych patent. wozów meblowych.

CHLEB

znany pod nazwą

MORAWSKI

wyrabiany wedle najnowszej metody

poleca

Marcin Czyżek

Chleb ten nietylko oryginalnemu morawskiemu **nie ustępuje**, lecz **przewyższa** go nawet, gdyż jest **łatwo strawnym, nie czerstwieje** i przez kilka dni nietraci pierwotnego smaku.

Znakomity ten chleb kosztować można bezpłatnie w sklepach

MARCINA CZYŻEKA

Rynek l. 27 — ul. Jagiellońska l. 6 — Pasaż Mikolascha — Plac Akademicki l. 2 — ul. Łyczakowska l. 3 — ul. Kazimierzowska l. 37 i ul. Żółkiewska 107.



MAREK FEUERSTEIN



Lwów ul. Gródecka l. 51.

Firma zaprotokołowana istniejąca od roku 1884

Filie: Brody, Bóbrka, Halicz, Żurawno,

poleca

swój bogato wyposażony skład maszyn rolniczych i przyrządów ze znanej fabryki maszyn **Karola Drösslera** w Neutitschein

Maszyny do szycia, miechy spiczaste, cylindrowe i polne z własnego wyrobu, narzędzia i maszyny dla ślusarzy, kowali, piekarzy. rzeźników itp. z najlepszych fabryk krajowych i zagranicznych — oraz pompy i sikawki, wagi dla bydła i wagi decimalne. **Kasy ogniotrwałe.**

Wszelkie artykuły techniczne jak: rzemienie, gurty, szlauchy etc. etc.

Katalogi na żądanie gratis i franco.

Zawiadomienie.

Pierwsze galic. Towarzystwo akcyjne rafineryi spirytusu we Lwowie

przeniosło z dniem 1. lutego 1904 swój skład znajdujący się dotychczas przy ul. Kopernika l. 9 **do Pasażu Hausmana**. Równocześnie zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, że w składach swych przy **pl Kapitulnym l. 3,** jak w nowo otwartym składzie przy **pl. Bernardyńskim l 2** utrzymuje zawsze zapasy do sprzedaży hurtowej i detajlicznej.

Znakomite nalewki owocowe, wyborne rosolisy i likiery, nieprześcignione w smaku wódki polskie podług oryginalnych recept z XVII. wieku. Słynne rumy, arak, spiryt usbezwodny odpowiedni do celów technicznych itd. i polecamy te prawdziwe wyroby krajowe względem P. T. Publiczności.

Z poważaniem

Pierwsze Galicyjskie Akcyjne Towarzystwo Rafineryi Spirytusu

we Lwowie.

Schütz i Chajes

dom bankowy i kantor wymiany

15 lutego

mają ciągnienie 3 prc. losy kredytowe emisyi pierwszej. Polecamy losy oryginalne za gotówkę po kursie dziennym lub na spłaty miesięczne. Prosimy zażądać naszego kalendarzyka bankowego, który rozsyłamy bezpłatnie. **Promesy na losy 3 prc. kredytowe kosztują 5 K. razem z stempiem i przesyłką.**

Kupno i sprzedaż efektów, losów i monet. Zaliczki na losy i efekta. Wypłata kuponów i wylosowanych efektów bez potrącenia.

DOM BANKOWY

SCHÜTZ i CHAJES

Lwów, plac Maryacki (róg ul. Kopernika).

Niżej cen fabrycznych.

ZUPEŁNA WYSPRZEDAŻ

Z powodu zupełnego zwinięcia handlu

Niżej cen fabrycznych

Wyrobów: jubilerskich, złotych i srebrnych, zegarków damskich i męskich, złotych, srebrnych, niklowych i stalowych oraz chińskiego srebra

pod firmą

Julian Strzelecki

Lwów, Rynek l. 45.

Niżej cen fabrycznych.

Drukarnia Udziałowa

WE LWOWIE

przy ulicy Lindego l. 8

wykonuje

wszelkie roboty w zakres drukarstwa wchodzące.

Student V. klasy gimnazyalnej poszukuje lekcyi. Wiadomość w Administracyi „Dnia“ ul. Kopernika 15 a.

Panna pisząca biegle, na maszynie, poszukuje zajęcia. Wymagania skromne. Wiadomość w Administracyi „Dnia“ ul. Kopernika 15 a.

Mleczarnia rentowna, i pralnia korzystnie do sprzedania. Wiadomość: Kantor komisowy Lwów, Krakowska 25.

Kawiarnia Teatralna

codziennie

Koncert muzyki wojskowej. — Początek od 9-tej wieczorem. — Wstęp wolny.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: HENRYK CEPNIK.

Drukarnia „Udziałowa“ Lwów, ul. Lindego l. 8.